

V Plenum KC PZPR

Dyskusja nad rozwojem handlu zagranicznego

Wczoraj o godz. 10 rozpoczęło w Warszawie obrady V Plenum KC PZPR, poświęcone wężowim zadaniom w dziedzinie rozwoju handlu zagranicznego.

Obrady otworzył I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Na wstępie plenum uczciło pamięć zmarłego niedawno członka KC — Oskara Lange. Przemówienie wstępne do dyskusji nad referatem Biura Politycznego wygłosił zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC — Bolesław Jaszczyk.

Obszerne fragmenty przemówienia B. Jaszczyka drukujemy na str. 2. (PAP)

A. Gromyko w Bratysławie

Minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego A. A. Gromyko, przebywający z oficjalną wizytą w Czechosłowacji, przybył w środę rano do Bratysławy.

W podróży do Bratysławy A. Gromyko towarzyszył czechosłowacki minister spraw zagranicznych V. David. (PAP)

Czy Hiszpania wejdzie w skład NATO

Jak donoszą z Madrytu francuska agencja prasowa EFE nadała wiadomość, że „stanowisko rządu wobec NATO nie uległo ostatnio żadnym zmianom”. Agencja zaprzecza informacjom prasy światowej na temat „ewentualnej reorganizacji traktatu atlantyckiego i roli, jaką Hiszpania mogłaby w nim odegrać”.

Agencja podkreśla, że Hiszpania współpracuje „z systemem obrony zachodniej” na drodze dwustronnych paktów, zawartych ze Stanami Zjednoczonymi i Portugalią. W oświadczeniach swych EFE powołuje się na kompetentne koła frankistowskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Przypominamy, że ostatnio ukazały się w prasie amerykańskiej wiadomości, że czwartkowa wizyta amerykańskiego sekretarza stanu Rusk i sekretarza skarbu Fowlera zapowiada integrację Hiszpanii frankistowskiej do NATO. (PAP)

PAP-RADIO-INF-WE-TELEFONEM
RADIO-INF-WE-TELEFONEM
INF-WE-TELEFONEM-RADIO
PAP-RADIO-INF-WE-TELEFONEM
RADIO-INF-WE-TELEFONEM
INF-WE-TELEFONEM-PAP-RADIO

Bojkot Wilsona

Grupa państw afrykańskich w ONZ postanowiła bojkotować wystąpienie brytyjskiego premiera Wilsona, który ma zabrać głos w Zgromadzeniu Ogólnym w czwartek. Decyzja państw afrykańskich jest wynikiem nierozwiązania kryzysu rodyjskiego przez W. Brytanię.

Jednak zerwanie

Prezydent Gwinei, Sekou Toure oświadczył w przemówieniu radiowym, że jego kraj zerwał stosunki dyplomatyczne z W. Brytanią. Jest to realizacja decyzji Rady Ministrów Organizacji Jedności Afrykańskiej, która postanowiła, iż państwa afrykańskie zerwą stosunki z Londynem, jeśli W. Brytania nie potrafi do 15 grudnia złagodzić rebelii Smitha.

Obrady NATO

W stolicy Francji kontynuowano wczoraj obrady ministrów spraw zagranicznych, obrony i finansów 15 krajów NATO. Dyskutowano przede wszystkim o problemie wojskowym a także sprawy kryzysu rodyjskiego.

55 proc. za de Gaulle'em

Kampania przed drugą turą wyborów prezydenckich we Francji nabiera coraz większego rozmachu. Według ostatnich sondaży opinii publicznej de Gaulle może liczyć na około 55 proc. głosów.

Dopiero 19 bm...

Wbrew pierwotnym planom, kanclerz zachodniemiecki Erhard uda się do Waszyngtonu dopiero w niedzielę 19 bm. W poniedziałek i we wtorek prowadzić będzie rozmowy z prezydentem USA Johnsonem i z innymi członkami rządu amerykańskiego. Pierwotnie Erhard już w sobotę odejść miał do Waszyngtonu.

Mitterrand nie wierzy Niemcom Zachodnim

Tygodnik „Le Nouvel Observateur” zamieścił wywiad przeprowadzony z F. Mitterrandem. Kandydat na prezydenta oświadczył m. in., że wojskowe problemy europejskie będą na długo ściśle związane z zagadnieniem niemieckim. Należą do tych — powiedział Mitterrand, którzy uważają, że powierzenie Niemcom w jakimkolwiek stopniu siły wojskowej o charakterze atomowym oznaczałoby stworzenie olbrzymiego niebezpieczeństwa dla pokoju.

F. Mitterrand wypowiedział się za reorganizacją NATO przed 1969 rokiem. (PAP)

Ręce precz od Wietnamu

Akcja protestacyjna w Związku Radzieckim

Agencja TASS donosi, że we wszystkich republikach Związku Radzieckiego kontynuowana jest kampania protestacyjna przeciwko agresji USA w Wietnamie. Wiece i demonstracje zorganizowano w tych dniach w licznych miastach na Ukrainie, Gruzji, na Uralu i w republikach nadbałtyckich, w Armenii i na Dalekim Wschodzie. Wszędzie uczestnicy wiece podejmowali jednomyślnie rezolucje, w których potępiają amerykańską agresję. Krwawa wojna rozniecona przez soldateskę amerykańską w Wietnamie to hańba Ameryki — oświadczyła Lidia Kuzniecowa — uczona z Leningradu na wiece studentów i wykładowców wyższej uczelni leńskiej.

Ręce precz od Wietnamu — głosi m. in. rezolucja uchwalona na tym wiece. (PAP)

„Z Syberii i Dalekiego Wschodu”



— oto cykl reportaży naszego specjalnego wysłannika do ZSRR, red. Mieczysława Skapskiego, który jako pierwszy po wojnie polski dziennikarz przebywał i zbierał materiały dziennikarskie w Nadmorskim Kraju i jego stolicy — Władywostoku. Inni byli tam najwyżej przejazdem. Pierwszą korespondencję z tego cyklu czytacie dziś na stronie 3.

Niezbędna jest międzyludzka solidarność narodów

Delegacja Sejmu PRL w Meksyku

Z największymi honorami Kongres Meksyku powitał we wtorek delegację Sejmu PRL. Na specjalnej uroczystej sesji członkowie Izby Deputowanych wysłuchali przemówienia marszałka Sejmu PRL, Czesława Wychecha.

Przypominając na wstępie o wymianie wizyt delegacji parlamentarnych oraz meżów stanu obu krajów w ostatnich pięciu latach, marszałek Wychech podkreślił, iż fundamentem trwałego zbliżenia i stałego rozwoju przyjaznych stosunków polsko-meksykańskich jest m. in. szybko rosnąca wymiana gospodarcza, która ma wszelkie szanse dalszego ożywienia i wzrostu wobec zgodnej opinii obu rządów oraz wymiana kulturalna między obu krajami.

Z kolei, w imieniu rządzącej Partii Rewolucyjnej Meksyku odpowiedział deputowany Jorge Miguel Huerta podkreślając, że świat znajduje się na rozdrożu i że dla ratowania pokoju niezbędna jest między ludzka solidarność narodów w obronie prawa i wolności.

Po spotkaniu w Izbie Deputowanych nastąpiła wizyta w Senacie, gdzie z kolei senatorzy zgłoszili gorącą owację polskim gościom, których bardzo serdecznie powitała przewodnicząca Senatu pani Lavilla Urbina. Zarówno Izba Deputowanych jak i Senat Meksyku przekazały za pośrednictwem przewodniczącej Senatu najbardziej gorące i serdeczne wyrazy podziwu dla narodu polskiego i najserdeczniejsze życzenia dla posłów na Sejm PRL. (PAP)

500-kilogramowa bomba na ulicy Wrocławia

Pełne grozy chwile przeżyli w śródmieściu jednej z dzielnic Wrocławia, kiedy ekipy saperów przystąpiły do usuwania 500-kilogramowej bomby lotniczej znalezionej przypadkowo w pobliżu Mostu Szczytnickiego.

Bomba przeleżała ponad 20 lat na głębokości zaledwie 16 cm pod płytami chodnika.

PAP



Rok XXI
Wyd. AB

Poznań
czwartek, 16. XII. 1955

Cena 50 gr
Nr 298 [6795]

Artykuł „Gazette and Daily”

„Przeegraliśmy wojnę”

Poniedziałkowa „Gazette and Daily” w artykule redakcyjnym pt. „Przeegraliśmy wojnę” pisze m. in.: „Dla obywateli Stanów Zjednoczonych zasadniczą sprawą jeśli chodzi o wojnę w Wietnamie jest to, iż stała się ona wojną USA przeciwko narodowi wietnamskiemu. Oczywiście, jest jeszcze trochę Wietnamczyków, z którymi amerykańskie siły zbrojne współdziałają.

Jednakże obecnie owi Wietnamczycy są w znacznie większym stopniu osobami zależnymi od USA niż Wietnamczycami. A zatem przeegraliśmy wojnę. Tak jest, przeegraliśmy. Bez względu na to, jak długo

jeszcze potrwa i ile jeszcze zniszczeń wyrządzą przeważające siły amerykańskie, wojna została przegrana w chwili gdy rząd Johnsona postanowił się do niej włączyć. A może przeegraliśmy ją już w 1947 r. gdy ktoś orzekł, iż Stany Zjednoczone mają boskie prawo mieszać się do wszystkich spraw powojennego świata.

„Poszukiwacze prawdy”

Prezydent Johnson powołał komitet, który ma zbadać celowość korzystania przez agencje rządowe z „wykrywaczy kłamstwa”, aparatów, które rejestrują ciśnienie krwi, tętno i wilgotność skóry badanej osoby i w ten sposób — zdaniem części specjalistów — pozwalają stwierdzić, czy dana osoba mówi prawdę. PAP

„Przypuśćmy, że nasze wojska lądowe i piechota morska mogą opanować przynajmniej część terytorium Wietnamu. Opanować i utrzymać. A co potem? Co czeka intruzów, którzy zdołali siłą narzucić swe panowanie ludności jakiegokolwiek kraju? Historia uczy, że prędzej czy później przepędzą ich stamtąd. Oto dlatego można powiedzieć, że Stany Zjednoczone już przegrały wojnę w Wietnamie.

„Dyskusowanie nad tym co należy robić, o jaką stawkę chodzi, mówienie o „zobowiązaniach” USA lub powstrzymaniu

Nowe rodzaje lamp rtęciowych

Zakłady metalowe w Skarżysku Kamiennej rozpoczęły produkcję nowego rodzaju lamp rtęciowych dotychczas nie wytwarzanych w kraju. Są to lampy hermetyczne — pyłoszczelne dla przemysłu chemicznego oraz lampy przeciwwybuchowe — dla górnictwa. (PAP)

mywaniu komunizmu traci sens, gdy chodzi o Wietnam. Pewnie, że wojna może doprowadzić nawet do konfliktu nuklearnego.

Jednakże byłoby to tylko jaskrawym dowodem, iż USA nie potrafią opanować sytuacji w Wietnamie. Tak jak nie potrafią tego już obecnie. Rząd Johnsona ignoruje historię, ignoruje fakty świadczące, co czują i jak myślą ludzie w drugiej połowie XX wieku”.

Dziennik kończy artykuł wezwaniem do rządu, aby zmienił politykę wietnamską.

— rzad Wietnamu Północnego odrzucił sugestie brytyjskie. W. Brytania nadal dążyć będzie do zwolnienia takiej konferencji. (PAP)

Rząd brytyjski opublikował we wtorek białą księgę poświęconą sprawie Wietnamu. W dokumencie tym stwierdza się, że celem polityki brytyjskiej w sprawie kryzysu wietnamskiego jest zwolnienie konferencji, na wzór konferencji genewskiej z 1954 r., aby znaleźć takie rozwiązanie tego problemu, które zabezpieczyłoby „zarówno Wietnam Południowy jak i Północny przeciwko agresji”. Mimo, iż — jak stwierdza się w dokumencie — rzad Wietnamu Północnego odrzucił sugestie brytyjskie. W. Brytania nadal dążyć będzie do zwolnienia takiej konferencji. (PAP)

Statek „Gemini-6” wystartował!

W środę o godz. 8.37 czasu miejscowego (godz. 14.37 czasu warszawskiego) nastąpił z bazy na Przylądku im. Kennedy’ego start statku kosmicznego „Gemini 6” z astronautami Schirra i Staffordem na pokładzie. (PAP)

Wkrótce Sherlock Holmes!

W sobotę „Głos Wielkopolski” rozpoczyna druk zbioru opowiadań pt. „Ostatni ułkon Sherlocka Holmesa”.

Oto list doktora Johna W. Watsona — przyjaciela znakomitego detektywa.

Wielbicieli i entuzjastów Sherlocka Holmesa ucieszy z pewnością wiadomość, iż wielki ten detektyw żyje i cieszy się nienajgorszym zdrowiem, o ile nie liczyć dręczących go od czasu do czasu ataków reumatyzmu. Ostatnie lata spędził na niewielkiej fermie nad rzeczką Downs, w odległości około pięciu mil od Eastbourne. Czas swój dzielił między rozmyślania filozoficzne i prace farmaera oraz pszczelarstwo. W okresie tym odrzucił kilka wspaniałych ofert, oświadczając, iż przeszedł już stanowca n emeryturę. Ale wybuch wojny z Niemcami w 1914 roku skłonił go do oddania swych wybitnych zdolności do dyspozycji Rządu Brytyjskiego. Właśnie historyczne efekty jego wyczynów zebrano w poniższym zbiorze, zatytułowanym przeze mnie „Ostatni ułkon Sherlocka Holmesa”. Żeby uzupełnić te kroniki, dodałem jeszcze kilka epizodów, leżących dotychczas w szufladzie mojego biurka.

JOHN H. WATSON dr med.

Angielski pisarz Artur Conan Doyle (22 V 1858 — 7 VII 1930) był z wykształcenia lekarzem. Stawę jednak zdobył jako autor słynnych i ciągle poczytnych opowiadań oraz powieści detektywistycznych, uznanych za klasyczne pozycje w literaturze sensacyjno-kryminalnej. Właśnie on stworzył głośną postać detektywa amatora Sherlocka Holmesa, posługującego się w wykrywaniu przestępstw rozumowaniem dedukcyjnym i analizą psychologiczną. Liczne powieści A. Conan Doyle’a ukazywały się w wielu językach na całym świecie i wznawiane są do dnia dzisiejszego. Ich autor zajmował się także spirytyzmem oraz uprawiał publicystykę i poezję. Pisał również powieści historyczno-przygodowe, fantastyczno-naukowe i sensacyjne. Ale najbardziej zasłynął ze swych powieści kryminalnych.

Podczas zaciętej bitwy, jaka toczyła się ostatnio między partyzantami Vietcongu a oddziałami spadochroniarzy amerykańskich w rejonie Ben Cat, doszło do walki wręcz. Topory zastępowały bagnety. Oto spadochroniarze amerykańscy po wycofaniu się z rejonu walk, oqladają jeden z toporów, znalezionych na polu bitwy na białą broń.

CAF — Photofax

Zginęło 1000 Indonezyjczyków

Krwawe wydarzenia na wyspie Bali

Według nadeszłych z Dżakarty opóźnionych doniesień, notowanych przez tamtejszego korespondenta Reutera, w starciach między komunistami a bojówkami reakcyjnych ugrupowań na wyspie Bali zginęło ponad tysiąc komunistów. Pewne nieznaczne straty mieli również ponieść członkowie antykomunistycznych bojówek.

Spalono i spustoszone budynki należące do komunistów lub osób uważanych za zwolenników komunizmu w trzech miastach na tej wyspie — Singaradja Denpasar i Ngara.

O nowych objawach terronu donoszą również z Medanu (Sumatra północna), gdzie poniosło śmierć 4 Indonezyjczyków. (PAP)

„Inne Niemcy?” Wzrasta znaczenie wymiany handlowej z zagranicą

Artykuł dziennika duńskiego

Korespondent PAP — red. W. Nowicki donosi:

Na łamach poczynnego dziennika duńskiego, „Ekstra Bladet”, reprezentującego Partię Radykalną, ukazał się artykuł znanego publicysty, Adolpha Rastena, pt. „Nienawiść do Niemców, a inne Niemcy”.

Rasten jest zdania, że żądanie puszczania tak szybko w niepamięć straszliwych zbrodni hitlerowskich jest historycznie niczym nieuzasadnione. Autor uważa, że określenie dzisiejszej Republiki Federalnej mianem „inne Niemcy”, jest określeniem oportunistycznym i przesadnie wielkoduszny.

Czołowi politycy, przemysłowcy, przedstawiciele sądów i oświaty w NRF mają mało wspólnego z „innymi Niemcami”. Wiele z nich przyjeżdża teraz do Danii w celach turystycznych i z okien luksusowych limuzyn rozgląda się dokoła, wdychając z rozrównaniem w wspomnienie, „Jak dobrze się im tu żyło w okresie okupacji Danii”.

Zdaniem Rastena, w okresie między zakończeniem drugiej wojny światowej a utworzeniem Republiki Federalnej była szansa odrodzenia „innych Niemców”. Dziś jest o 16 lat za późno, by mówić o „innych Niemcach”.

„Dzisiejsze Niemcy — pisze — mają na myśli NRF — to polityka partii rządowej, która wraz z socjaldemokratami pragnie „walczyć o każdy metr kwadratu ziemi niemieckiej w prowincjach nad Odrą i Nysą”, i która równocześnie domaga się broni atomowej. Dzisiejsze Niemcy — to polityka, która planuje ograniczenia swobód obywateli”.

8 lat więzienia za napad rabunkowy

Przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu odbył się w trybie doraźnym proces 20-letniego Mariana Marcinkowskiego oskarżonego o dokonanie napadu rabunkowego.

Przewód sądowy wykazał, że 14 października br. w Nowym Tomie oskarżony metalowym prętem uderzył kilka razy w głowę Adama P. (kierownika sklepu tekstylnego PSS), który niosł do banku utarg dzienny w wysokości około 9000 zł. Widząc zbliżających się przechodniów Marcinkowski porzucił zamiar zabrania pieniędzy i zbiegł.

Ferując wyrok Sąd wziął pod uwagę m. in. takie okoliczności obciążające, jak bestialski charakter napadu (Adam P. doznał bardzo dotkliwych obrażeń) i nasilenie złej woli oskarżonego, który uzbrojony w pręt (wyrywany z cementarnego ogrodzenia) przez kilka wieczorów czatował pod sklepem oczekując na okazję do rabunku.

Kara — 8 lat więzienia, 5000 zł grzywny oraz utrata na 5 lat publicznych i obywatelskich praw honorowych. Wyrok jest prawomocny ponieważ proces toczył się w trybie doraźnym. (ak)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Janusz Marczewski.

skich i ustawy nadzwyczajne, polityka, która zaszczepia militarystyczny sposób myślenia każdemu obywatelowi. Takie Niemcy nie mają nic wspólnego z „innymi Niemcami”, do sojuszu z którymi się nas namawia. (PAP)

Wybory członków Rady Bezpieczeństwa

W Zgromadzeniu Ogólnym NZ odbyło się w poniedziałek głosowanie nad tym, którzy z wybranych w ubiegły piątek niestałych członków Rady Bezpieczeństwa będą sprawowali swój mandat przez rok, a którzy przez dwa lata.

Wybory czterech nowych niestałych członków Rady odbyły się w dniu 10 grudnia br., przy czym wybrano — Nigerię (107 głosów), Ugandę (102 głosy), Nową Zelandię (101) i Japonię (98). Nigeria i Japonia uzyskały mandat dwuletni. (PAP)

Nagrody „Jubilerów”

Centrala Handlu Detalicznego „Jubiler”, podobnie jak w latach ubiegłych, dokonała losowania nagród dla posiadaczy zegarków zakupionych w podległych jej placówkach.

W bieżącym roku nagrody od 3 do 5 tys. zł wylosowane zostały dla posiadaczy zegarków:

— „Blonex” prod. polskiej nr 3 000 056;

— „Wiesna” prod. radzieckiej nr 42 113;

— „Baume Mercier” prod. szwajcarskiej nr 35 016.

Informacje o przebiegu losowania podane były w swoim czasie w komunikacie telewizyjnym i prasowym. Dotychczas po odbiór nagrody zgłosił się właściciel zegarka „Blonex” nr 3 000 056. Nagrody dla posiadaczy pozostałych zegarków — czekają.

Informując o powyższym centrala handlu detalicznego „Jubiler”, prosi zainteresowane osoby o zgłoszenie się po nagrodę do Centralnej Składnicy Wyrobów Jubilerskich i Zegarmistrzowskich w Warszawie, ul. Grażyny nr 15 pok. 176. (PAP)

Próby lądowania statków kosmicznych

Agencja TASS podaje, że od 16 grudnia 1965 r. do 1 czerwca 1966 r. w Związku Radzieckim przeprowadzane będą doświadczenia z jednym z wariantów systemu lądowania aparatów kosmicznych.

Poszczególne elementy rakiet nośnych będą przy tym spadały na obszar Pacyfiku.

PAP

Przemówienie B. Jaszczuka na V Plenum KC PZPR

Problematyka handlu zagranicznego nie jest nowym tematem na naszych obradach. Poczynając od III Zjazdu przeżywała się ona przez wszystkie niemal plenarne posiedzenia Komitetu Centralnego poświęcone zagadnieniom gospodarczym.

W lutym 1962 r. Biuro Polityczne wytyczyło zadania dla przemysłu, aparatu handlu zagranicznego oraz instancji i organizacji partyjnych, określając jednocześnie środki ekonomiczne i organizacyjne, zmierzające do aktywizacji eksportu oraz gospodarzo uzasadnionych oszczędności w dziedzinie importu.

Sprawy handlu zagranicznego znalazły także szerokie odzwierciedlenie w obradach IV Zjazdu Partii.

Nasza działalność przynosi widoczne rezultaty. Jeśli w latach 1956—1960 średnioroczny przyrost eksportu w cenach bieżących wynosił 7,6 proc., to w obecnym 5-leciu zwiększył się do ok. 10 proc.

Rosło znaczenie wymiany handlowej z zagranicą w naszej gospodarce, która w coraz większym stopniu włączyła się w nurt międzynarodowego podziału pracy.

Obecnie nasz handel zagraniczny rozwija się szybciej niż dochód narodowy i produkcja przemysłowa. Według wstępnych ocen, przeciętne tempo wzrostu obrotów, liczone w cenach stałych, wyniesie w latach 1961—1965 — 10,1 proc., w tym eksportu 10,7 proc. Wobec wzrostu dochodu narodowego o 6 proc. oraz produkcji przemysłowej o 8,6 proc. stosunek wartości eksportu do wartości dochodu narodowego uległ w ciągu ostatnich 5 lat niemal podwojeniu.

Fakty te świadczą najlepiej, że prawidłowy rozwój handlu zagranicznego staje się jednym z zasadniczych czynników, od których zależy będzie pomyślna realizacja wszystkich naszych zamierzeń w dziedzinie rozwoju gospodarczego w nadchodzącym 5-leciu.

Dalszy wzrost gospodarki narodowej w tym okresie wymaga m. in. wydatnego zwiększenia importu, w tym głównie sprzętu inwestycyjnego oraz surowców i materiałów. Również wzrost importu surowców warunkuje realizację zadań ogólnogospodarczych.

Aby sprostać potrzebom w zakresie rosnącego przywozu, zapewniając jednocześnie niezbędną równowagę płatniczą kraju, musimy nadal zwiększać eksport oraz przyspieszać proces przebudowy jego struktury. Stanowi to wężowe zadanie w nadchodzącym okresie.

Powodzenie naszych zamierzeń zależy w znacznej mierze od wzrostu wymiany z bratnimi krajami socjalistycznymi — naszymi głównymi partnerami w handlu zagranicznym. Struktura naszej wymiany handlowej w pełni odpowiada potrzebom i możliwościom gospodarki narodowej.

Zasadnicze znaczenie, jakie przywiązujemy do dalszego rozwoju wymiany z krajami socjalistycznymi w naszym nieumniejsza naszego zainteresowania dalszym wzrostem obrotów z krajami kapitalistycznymi. Chcemy rozwijać wymianę handlową z tymi krajami, kierując się zasadą obopólnych interesów.

Nasze wysiłki w kierunku zmiany struktury towarowej eksportu — na rzecz gotowych

wyrobów przemysłowych — napotyka opór ze strony niektórych krajów w postaci różnych poczynnych o charakterze dyskryminacyjnym. Mimo że większość wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych formalnie zadeklarowała stosowanie wobec przywozu z Polski klauzuli najwyższego uprzywilejowania, to jednak nasz eksport do tych krajów napotyka różnorodne przeszkody.

Eksport z Polski do krajów członkowskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej (EWG) i Europejskiego Zrzeszenia Wolnego Handlu (EFTA) jest obłożony wyższymi dani niż eksport tych samych towarów realizowany wewnątrz wspomnianych grupowań. Niezależnie od tych przeszkód istnieje szereg trudności o charakterze pozataryfowym, które w znacznym stopniu ograniczają, a w krajach cichych przypadkach nawet uniemożliwiają eksport naszych towarów.

Koncentrując główną uwagę na rozwoju eksportu maszyn i urządzeń oraz artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego, czego wyrazem będzie zwiększenie wywozu tych wyrobów w ciągu najbliższych dwóch lat o ok. 34 proc., nie zamierzamy jednak rezygnować z eksportu niektórych innych towarów, zarówno surowców, jak i artykułów rolnospożywczych, pod warunkiem, że będzie to eksport opłacalny.

W dziedzinie eksportu paliw i surowców zakłada się w najbliższych latach pewien umiarkowany wzrost, ale dotyczy towarów o korzystnych wskaźnikach efektywności i wystarczających zasobach krajowych.

Poziom eksportu rolnospożywczego musi ulec obniżeniu, przede wszystkim w rezultacie wydatnego ograniczenia wywozu takich artykułów, jak mięso i żywiec, jaja oraz cukier. Wynika to z niskiej opłacalności eksportu tych towarów, co odnosi się głównie do cukru i jaj oraz z rosnących potrzeb rynku wewnętrznego w zakresie artykułów mięsnych. Jednocześnie dążyć musimy do zwiększenia w eksporcie udziału wyrobów rolnospożywczych o wyższym poziomie przetworzenia, mniej podatnych na wahania cenowe. Niezbędne jest tu kompleksowe rozwiązywanie różnych problemów, a więc zapewnienie nie tylko odpowiedniego rozwoju produkcji, lecz także bazy chłodniczej, transportu itp.

W walce o efektywne wpływy dewizowe trzeba wykorzystać również takie możliwości, jak rozwój usług transportowych, turystyki, usług leczniczych i sanatoryjnych. Trzeba bardziej aktywizować eksport wielu drobnych towarów, artykułów pamiątkarskich, kolekcjonerskich itp.

Realizacji zadań handlu zagranicznego wynikających z założeń rozwoju gospodarki narodowej na 5-lecie 1966—1970 powinny sprzyjać zmiany dokonywane w metodach planowania i zarządzania.

Wzrostowi wpływów dewizowych i oszczędnemu wydatkowi środków na import powinny służyć, wprowadzone od przyszłego roku, nowe zasady planowania obrotów handlu zagranicznego. Polegają one na ustalaniu dyrektywnych zadań eksportu i importu wyrażonych w złotych dewizowych, przy jednoczesnej rezygnacji z dużej liczby wskaźników ilościowych. Za-

chęć to będzie do wykonywania zadań w eksporcie w oparciu o taki dobór towarów, który przy danej ich masie zapewni największe wpływy dewizowe. W dziedzinie importu system ten stwarzać będzie bodźce do starań o jak najniższe ceny zagraniczne, gdyż — w ramach globalnego limitu wartościowego — pozwalał będzie na przywóz większej ilości towarów.

Powiązanie obrotów handlu zagranicznego z ich opłacalnością dewizową wymaga przede wszystkim opracowania takiego rachunku, który z jednej strony pozwalałby na porównanie wpływów dewizowych z pełnymi nakładami krajowymi poniesionymi na ich uzyskanie, z drugiej zaś byłby zbliżony z obowiązującym obecnie rozrachunkiem gospodarczym.

Dotychczasowe premie za eksport dla kierownictwa oraz odpowiedzialnych pracowników inżyniersko-technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstw przemysłowych i żywnościowych należy utrzymać — z tym, że zjednoczenia będą premiowane za wykonanie zadań planowych eksportu określonych w złotych dewizowych, a nie jak dotychczas w złotych krajowych.

Jednocześnie należy stworzyć nowy, wspólny dla przemysłu i handlu zagranicznego fundusz premii. Wysokość premii wypłacanej z tego funduszu będzie uzależniona od wielkości transakcji i stopnia ich opłacalności.

Dotychczasowe systemy premiowania za eksport, istniejące w przemyśle i w handlu zagranicznym, nie są wzajemnie powiązane i opierają się na odrębnych kryteriach. Nowy system premiowania, uzależniający korzyści materialne pracowników przemysłu i handlu od wspólnych rezultatów ich pracy wypełnia tę lukę, dzięki czemu stanowi poważny krok naprzód w doskonaeniu bodźców ekonomicznych w dziedzinie rozwoju opłacalnego eksportu.

Nowy fundusz premiiowy dzielić się będzie na trzy części.

Pierwszą część przeznaczają się dla robotników i pracowników umysłowych przedsiębiorstw przemysłowych, będących bezpośrednimi eksporterami. Premie z tego funduszu powinny być przyznawane w zasadzie tym członkom załogi, którzy wykonują produkcję eksportową.

Drugą część funduszu będzie przeznaczona dla kooperantów.

Trzecia — na premie dla pracowników biura branżowego centrali HZ, które realizują daną transakcję.

Skutki ewentualnych reklamacji jakościowych będą pomniejszały wspólny fundusz premiiowy wszystkich uczestników transakcji.

Podstawą tworzenia i podziału funduszu premiiowego centrali będzie wykonanie, względnie poprawa opłacalności dewizowej pod warunkiem osiągnięcia, bądź przekroczenia ustalonych w planie centrali zadań eksportowych.

Przedstawione zmiany stanowią pierwszy etap reformy. W drugim należy zmierzać do doskona-

metod rachunku ekonomicznego w eksporcie, rozszerzenia zakresu stosowania tego rachunku na import i całość obrotów, powiązania go z rachunkiem ekonomicznym w skali gospodarki narodowej. Zmianom, o których mowa, muszą towarzyszyć procesy dalszego doskonalenia również innych środków ekonomiczno-organizacyjnych. Dotyczy to usprawnienia zaopatrzenia produkcji eksportowej, zmiany organizacji i funkcjonowania aparatu handlu zagranicznego w kraju oraz za granicą itp.

Przewiduje się, że przedsiębiorstw przemysłowych, które przekroczyły planowany wpływ dewiz, liczone w cenach realizacji, należy umożliwić uzyskanie dodatkowego przydziału dewiz na ponadplanowy import.

Uzyskane w ten sposób środki dewizowe przedsiębiorstwo może przeznaczyć na import drobnych maszyn, wzorów, aparatury laboratoryjnej i kontrolno-pomiarowej, literatury fachowej itp. — z krajów socjalistycznych lub kapitalistycznych.

Bank Handlowy udzielać będzie centralom zwrotnych i oprocentowanych kredytów dewizowych, przeznaczonych na:

a) dokonywanie za granicą, poza planem importu, drobnych zakupów służących do unowocześnienia i poprawy gatunkowości i wzornictwa produkcji eksportowej;

b) wykorzystanie przeznaczonych na eksport surowców i materiałów na zaopatrzenie ponadplanowej produkcji eksportowej wyrobów gotowych;

c) realizację ponadplanowego importu surowców i materiałów służących do wykonywania ponadplanowej produkcji eksportowej.

W ciągu ostatnich lat sprawy wzrostu eksportu i ekonomicznie uzasadnionych oszczędności w dziedzinie importu weszły na trwałe oraz zajęły poczesne miejsce w pracach instancji partyjnych różnych szczebli, a także wielu podstawowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach przemysłowych. Ponieważ sprawy wzrostu eksportu decydują się jednak w zakładzie produkcyjnym oraz centrali handlu zagranicznego, szczególnie znaczenia nabiera praca podstawowych organizacji partyjnych przedsiębiorstw.

Organizacje partyjne powinny tworzyć odpowiedni klimat dla walki o poprawę jakości oraz organizować działalność członków partii i całej załogi w tym kierunku. W szczególności chodzi o zapewnienie właściwej pracy kontrolnej technicznej oraz o właściwy dobór i autorytet jej pracowników.

Stworzenie odpowiednich warunków techniczno-organizacyjnych dla uzyskania właściwej jakości produkcji, zarówno na eksport, jak również na rynek wewnętrzny, należy do obowiązków dyrekcyjnych przedsiębiorstwa.

Organizacje partyjne powinny wpłynąć na to, aby w przyjętym przez KSR planie techniczno-ekonomicznym na rok 1966 znalazły się potwierdzone przez centrale handlu zagranicznego propozycje doświadczeń na eksport, a w planie każdej centrali handlu zagranicznego zgłoszone przez prze myśl oferty eksportowe, o dobrej opłacalności dewizowej.

Organizacje partyjne centrali handlu zagranicznego powinny dbać o jakość kadry, jej poziom fachowy i postawę moralno-polityczną.

Instancje partyjne powinny pogłębić i systematycznie prowadzić prace dotyczące problematyki handlu zagranicznego. Szczególne znaczenie będą tu miały wieloletnie programy aktywizacji eksportu w skali województwa.

Zadania dalszego rozwoju handlu zagranicznego oraz po prawy jego efektywności mają decydujące znaczenie dla pomysłowej realizacji wszystkich naszych zamierzeń gospodarczych w nadchodzącym 5-leciu. Zadania te powinny stać się podstawą szerokiego programu działania rządu i wszystkich jego organów, organizacji związkowych oraz samorządu robotniczego. (PAP)

Ulicami Sajgonu suną nowiutki „prosto spod maszyn” błyszczące nikłami jeepy. Siedzą w nich drobni, szczupli oficerowie armii południowo-wietnamskiej w nieskazitelnie skrojonych mundurach, z idealnie zaprasowanymi kantami u spodni. Za jeepami, w pewnej odległości jadą na olbrzymich ciężarówkach inni wojskowi — wysocy, barczyści Amerykanie „z obojętnymi minami żując gumę, nie zwracający uwagi na małych pucybutów, którzy biegną wzdłuż kolumny samochodów, wołając o key!” w nadziei zdobycia piastra.

„Dniem i nocą — pisze amerykański tygodnik „Time” — w odcitych od światła, zatrutych malarią dżungli, w dżi kich, bezludnych górach, żołnierze generała Johnsona (szef sztabu armii amerykańskiej) otrzymują chrząstki bojowy. Każdego ranka dzienniki całego świata relacjonują ich wspaniałe, bohaterskie wy czyny”.

Dni i noce nad delta Mekongu

Pójdźmy szlakiem poborowych generała Johnsona, tam gdzie toczą swe „bohaterskie walki”. Otóż wioska Czu Song, zrównana z ziemią przez amerykańską „kawalerię powietrzną”. Z pagody buddyjskiej na mijającej czasy cesarzy pozostały jedynie szczątki posągów. Uciekający przed bombardowaniem mieszkańcy wioski schronili się do bunkra, który wybudowali tu kiedyś wojska francuskie. Jeden z żołnierzy amerykańskich oddziałów specjalnych rzucił granat do otworu bunkra. Gdy opadł tuman dymu i kurzu, Amerykanie wydobyli z bunkra zwłoki dwojga dzieci i rzucili na ziemię jak worki z zbożem. Pozostałe przy życiu dzieci żołnierze w helmach z napisem „U.S. Army” pędzili przed sobą jako ochronę przed partyzantami. Jedna z matek chciała zasłonić sobą dziecko, ale nim zdążyła pod-

biec, upadła na drogę brocząc krwią. Pod Qui Nhon bomby amerykańskie przeorały metr po metrze okoliczne pola ryżowe, z których właśnie uprzętaano zbiory.

W Pleiku żołnierze amerykańscy wywieźli z chaty młodego mężczyzny, który rzekomo miał nadawać sygnały par tyzantom. Nie zadano sobie trudu, aby go postawić przed sądem wojennym. Na żywym człowieku dokonano wiwisekcji, aby wydobyć z niego zeznania.

„W tej wojnie strzela się na wet do boga” — powiedział w rozmowie z dziennikarzem francuskim — Jeanem Larteguem katolicki misjonarz, ojciec Currien, opiekujący się kilkoma „tysiącami uciekinierów z terenów objętych bombardowaniem. Odprawiał właśnie nabożeństwo dla swych parafian, gdy nadleciały samoloty amerykańskie. Pierw-

sza bomba padła na kościół, druga na barak proboszcza. Wyciągnąwszy się spod gruzów, ojciec Currien zebrał 40 kobiet i dzieci i ruszył w dalszą drogę na tułaczkę. „Po drodze grzebałem zwłoki wierznych. Siedmiu było rozszarpanych na strzępy. Musiałem nie raz opuszczać konających, aby ratować żywych. Istna Kalwaria, mój Boże, tak nie może być”.

„Wojna przez nas prowadzona — powiedział pewien wojskowy amerykański w Wietnamie — nie będzie podobna do tej, jaką prowadzili tutaj Francuzi. Będziemy ją prowadzili brutalnie, własnymi metodami, nie kierując się sentymentalizmem”.

Ale nawet i te metody nie wystarczają, jak pisze tygodnik „Time” — aby „doprowadzić do ostatecznego wykrwawienia czerwonych”. Drobny żołnierz armii narodowo-wyzwolenczej, obuty w sandały

z opon samochodowych, żyjący się mianikiem z powodu braku ryżu, trapiiony chorobami i tęsknotą za rodziną mieszkającą w domu — reprezentuje potęgę, z którą niełatwo rozprawić się mogą uzbrojone w supernowoczesny sprzęt „oddziały specjalne”: reprezentuje cały naród walczący przeciw najeźdźcom. W Da Nang setki Wietnamczyków cywilów pracują przy stawianiu murów i kopaniu schronów niedaleko amerykańskiego lotniska. Wielu stapa dziwnie miarowo, odliczając kroki. To posłuszny potem do regulowania ognia partyzanckich moździerzy. Gdy w Sajgonie nagle gaśnie światło i kelnery w hotelu „Metropol” pospiesznie zapalają muszą świece — wiadomo, że robotnicy współpracujący z partyzantami zniszczyli linię wysokiego napięcia prowadzącą od elektrowni wodnej w Dalat do stolicy. W tej wojnie wyzwolenczej, jak w żadnej innej dotychczas, armia jest ściśle zespolona z narodem i stanowi z nim jedność. (APD)

Skok nad Pacyfik

Wiat robi się coraz mniej-
szy. Jeszcze mam dobrze
zachowane w pamięci in-
formacje z lektury powieści
późniejszych o słynnej trans-
syberyjskiej magistrali kolejowej
(najdłuższej w świecie).
W tej przebiecie zajmowało
mniej niż dwa tygodnie, a
okazywało się, że już wia-
dość mocno przestarzała. No
czasy, szybki pociąg elek-
tryczny przebywał drogę z Mo-
skwy do Władywostoku, a to
okolo 10 tysięcy kilo-
metrów, w ciągu tygodnia.
Dla mnie i to było za-
męczające. Latam samolotami,
na wysokości 10 km.
ponad pułapem
gdzie nigdy nie
słone (lub gwiazdy),
z szybkością do tysiąca
na godzinę. Oczywiście, za-
mają one po drodze co-
mniej jeden obowiązkowy
przystanek, dla wysadzenia pa-
sażerów oraz wyładunku ba-
gażu, a o tej porze roku nie-
mało rzadko trafia się ide-
alną pogodę. Ja do takiej nie-
mam szczęścia ani na jed-
nym odcinku mojej dalekiej
drogi. Było dobrze jeśli sa-
m startował z parogodzin-
nym opóźnieniem, gorzej —
zadawał nie na tym lotni-
ku, które miał w planie i po-
trzeba było czekać aż do
odpowiedniej pogody do-
tąd, jak i na to, kiedy nasz
docelowy raczy przyjmo-

części Primorja, i jak
podczas tej przejażdżki na-
dano nazwy zatokom, zale-
wom, półwyspom i wyspom
okrążającym dzisiejszy Włady-
wostok.
W tym samym roku Zatoka
Złoty Róg została wybrana
dla zainstalowania na jej brze-
gu pierwszego wojskowego po-
sterunku rosyjskiego w tej
części Dalekiego Wschodu. I
rzeczywiście w rok później, 2
lipca 1860 r., do zatoki wpły-
nął wyekwipowany w Nikoła-
jewsku na Amurze wojskowy
transportowiec „Manżur”. Ten
potężny żaglowiec stał się dziś
herbem Władywostoku i jego
malowniczy model wita przy-
bysza na rogatce miasta, umie-
szczony wysoko na kole, tuż
przy głównej szosie wjazdowej.
Na pokładzie „Manżura”
znajdował się oddział żołnie-

Od naszego specjalnego wysłannika

rzy pod dowództwem Koma-
rowa. Okretem dowodził Sze-
fner, a szefem całej ekspedycji
był urzędnik do specjalnych
poruszeń przy generale — gu-
bernatorze Kukiel. Z tymi wła-
śnie trzema nazwiskami zwi-
żano powstanie Władywostoku,
miasta i portu, które parę
lat temu obchodziło bardzo u-
rocznicę swoje 100-lecie.
Władywostok z miejsca zna-
lazł dla siebie rację istnienia
i szybko się rozwijał. Żołnie-
rze, którzy przybyli na „Man-
żurze” postawili sobie barak z
przewiezionego materiału i
tak przemieszczali w prymity-
wie, ale następnego już roku
tutaj przeniesiono z Nikoła-
jewsku na Amurze główną ba-
zę syberyjskiej floty wojen-
nej. W 1880 r. Władywostok
otrzymał prawa miejskie i w
tym samym roku przybył tu
z Morza Czarnego pierwszy pa-
rowiec zapoczątkowując regu-
larną komunikację morską na
tej linii.
W 1891 r. we Władywostoku
uroczyście rozpoczynano budo-
wę ussuryjskiej kolei żelaz-
nej, początkowego odcinka
transsyberyjskiej magistrali,
którą budowano jednocześnie
z zachodu i wschodu. Pierw-
szy pociąg wyjechał z Włady-
wostoku w 1893 r. W ostatnim
roku minionego stulecia powsta-
ła tu pierwsza na Dalekim
Wschodzie wyższa uczelnia —
Instytut Wschodni. I tak nie-
malże co roku następowały ko-
lejne skoki rozwojowe tego
głównego wojskowego, a po-
tem także gospodarczego i na-
ukowego centrum carskiej Ro-
sji na Dalekim Wschodzie. Dla
wykonywania najcięższych
prac w porcie i mieście zsyła-
no tu z bałtyckich portów żoł-
nierzy i marynarzy karanych
za działalność wywrotową, jak
i wszelkie inne politycznie nie-
pewne elementy. Zmuszeni
oni byli pracować w niezwykle
ciężkich warunkach. Przynio-
sło to jednakże i taki rezul-
tat, że środowisko tutejsze by-
ło nastrojone bardzo rewolu-
cyjnie. Toteż gdy na zachodzie

kraju, w jego europejskiej czę-
ści, wybuchła rewolucja —
znalazała ona bardzo predki i
silny odzew we Władywosto-
ku.
Ale port ten i baza stanowił
jednocześnie idealną drogę dla
interwentów, którzy i wtedy,
od tej strony, próbowali
znieść rewolucję. Już w sty-
czniu 1918 r. na redzie portu
pojawili się okręty wojenne
państw imperialistycznych, a
w kwietniu tegoż roku wysa-
dzono tu japońskie i angiels-
kie desanty wojskowe. Roz-
począł się biały terror, lata
walki partyzanckiej. Dopiero
w 1922 r. Władywostok osta-
tecznie został uwolniony od
interwentów i białogwardzi-
stów. Potem znowu rozwój
przerwała II wojna światowa,
kiedy głównym zadaniem por-
tu i miasta był szybki przeła-
dunek i odprawianie na za-
chód wielkiego potoku towa-
rów. W 1959 r. KC KPZR i Ra-
da Ministrów ZSRR podjęli
specjalną uchwałę o rozwoju
Władywostoku. Od tego czasu
miasto rozbudowuje się nie-
zwykle szybko. Uruchomiono
na ten cel ogromne środki.
Wielkość planowanych robót
może uzmysłwić jedna choć-
by liczba. Przewidziano wybu-
dowanie 1,6 mln m² powierzch-
ni mieszkalnej w nowych
domach, gdy w tym czasie ca-
ła powierzchnia mieszkalna
miasta wynosiła 1,4 mln m².
Więc będzie to więcej niż do-
tychczasowe miasto.
Stoje na wyniosłej sopce
(sopka to w dalekowschodniej
gwarze, góra) i widzę rozległe
dzielnice tych nowych do-
mów. W nowoczesnym stylu,
godne i piękne, z parterowymi,
mocno oszklonymi pawilo-
nami handlowo-usługowymi
pod bokiem, zapewnią miesz-
kańcom znakomite warunki
życiowe. Resztę da potężny
port, liczne zakłady pracy i...
znakomity klimat. Przecież
Władywostok leży na tejże
szerokości geograficznej co
Suchumi i Alma-Ata w ZSRR,
co Nicea i Tuluza we Francji,
co Monaco nad Morzem Śród-
ziemnym, co Boston i Chica-
go w USA. Nic tedy dziwnego,
że niecałe 20 km od centrum
miasta — nad brzegiem Amur-
skiego Zalewu, rozciąga się
rozległa strefa sanatoriów i do-
mów wypoczynkowych (gdzie
także chytrze ulokował się
Akademgorodok czyli miastecz-
ko nauki). Choć średnie tem-
peratury są tu niższe niż w in-
nych miejscowościach leżą-
cych na tej szerokości — kli-
mat jest i tu przyjemny, zdro-
wy, przerywany jedynie cyklo-
nami i tajfunami, zwłaszcza
jesienią, która krajobrazowo
jest najpiękniejszą porą roku.
Spoglądam na miasto i port
gęsto osadzone wokół Złotego
Rogu i nie bez satysfakcji my-
ślę o tym, co już zdążyłem tu
wielokrotnie usłyszeć — że
jestem pierwszym polskim dzien-
nikarzem zbierającym materia-
ły w Nadmorskim Kraju i jed-
nym z nielicznych zagranicz-
nych w ogóle. Co nam ten kraj
ujawni?

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Wielu z uczestników dyskusji
podkreślało doniosłość proble-
mów humanizmu socjalistyczne-
go, poruszonych przez Schaffa.
Jednakże sposób przedstawiania
tych spraw w książce wzbudził
kontrowersje. Znakomita wiek-
szość dyskutantów odniosła się
krytycznie do książki Adama
Schaffa. W polemice z nim po-
doszono zwłaszcza fakt, że jako
autor książki o ważkim znaczeniu
filozoficznym i politycznym, nie
osadził swoich rozważań w kon-
kretnych warunkach, lecz rozpa-
trywał je abstrakcyjnie: dotyczy
to m. in. stosowania pojęcia alie-
nacji wobec państwa socjalistycz-
nego. Kwestionowano słone me-
todologiczne pracy Adama Schaf-
fa, sposób ujęcia zagadnień wol-
ności nauki i sztuki, zagadnień
wychowania internacjonalistycz-
nego, ujęcie kwestii narodowej.
Prawie wszyscy dyskutanci uznali,
że jednym z głównych niedost-
atków książki jest pominięcie roli
partii.
Adam Schaff w swoim wyst-
ąpieniu polemizował z zarzutami,
zadzając się tylko z jednym: —
„Poruszając problem jednolitości
społeczeństwa socjalistycznego —
stwierdził — nie sposób przecie-
ż ująć tego zagadnienia w sposób
właściwy i pełny bez podjęcia
problemu partii i jej funkcji. W

„Nie wierzęcie nam, drodzy
Bracia niemieccy, że zle wyli-
czanie tego, co wydarzyło się
w ostatnim okresie naszej ty-
siącletniej historii. Ma to być
nie tyle oskarżenie, co raczej
nasze własne usprawiedliwie-
nie. Polska granica zachodnia
na Odrze i Nysie, co rozumi-
emy dobrze, jest dla Niemiec
niesłychanie gorzkim owocem
ostatniej wojny masowego
zniszczenia — wraz z cierpie-
niem milionów uchodźców i
prześiedleńców niemieckich
(co stało się na międzysojusz-
niczy rozkaz zwycięskich mo-
carstw — Poczdam 1945). „Za-
danej polemiki, żadnej dalszej
zimnej wojny. „Przebaczymy
i prosimy o przebaczenie. „Je-
śli Wy, biskupi niemieccy i oj-
cowie Soboru ujmiecie po bra-
tersku nasze wyciągnięte rę-
ce, wówczas dopiero będziemy
mogli z czystym sumieniem
obchodzić w Polsce nasze Mi-
lenium na chrześcijański spo-
sób. Zapraszamy was po to
serdecznie do Polski”.

Trudno przyszłoby znaleźć
Polaka, który zdobyłby się na
takie zdania. Ich autorami są
niestety biskupi polscy, którzy
30 listopada br. wystąpili z
„Oređziem pojednania” do bi-
skupów niemieckich. Nie py-
tali nikogo w Polsce o zdanie,
nie otrzymali absolutnie żad-
nych pełnomocnictw i żadnych
praw przemawiania w imieniu
Polski, w imieniu narodu.

Jakie były tego „Oređzia”
narodziny? Jego tekst przed
przekazaniem adresatom bi-
skupi polscy uzgodnili i omó-
wili z zachodnoniemieckimi
kolegami na spotkaniu w gro-
nie po trzy osoby z każdej stro-
ny, aby — jak pisze zachodnio-
niemiecka agencja DPA —
„możliwie z góry wykluczyć
nieporozumienia”. Oređzie zo-
stało przekazane adresatom i
ogłoszone w prasie NRF a je-
dnocześnie korespondentowi
PAP w Rzymie biskupi polscy
odmówili tekstu dokumentu.
Nie poinformowali również
żadnych polskich władz o
swej inicjatywie ani przed jej
podjęciem ani też później.

„Przebaczymy i prosimy o
przebaczenie” — piszą biskupi
polscy.

Te błagalne, niewiarygodnie
dla nas brzmiące słowa skier-
owane zostały do biskupów,
z których wielu za panowania
Hitlera, w czasie wojny blo-
gowało niemieckie hordy
palące i grabiące Europę i
wznosiło modły za powodze-
nie ich „misji”. Adresaci „Ore-
dzia” ze skrupulatnością po-
pierała bońską politykę zbro-
jeń atomowych i terytorial-
nych roszczeń wobec Polski.
Kardynał Doepfner i jego ko-
ledzy w purpurze jeszcze nie
tak dawno, w czasie uroczy-
stości 20-lecia życia kościel-
nego na ziemiach zachodnich
i północnych gwałtownie ata-
kowali polskich biskupów.

mulowanie takiego zarzutu, jak
też pretensji do partii, iż nie
walczy z antysemityzmem, do-
wodzić może jedynie braku od-
powiedzialności politycznej”.

W związku z pominięciem w
książce partii i jej roli, Zenon
Kliszko rozpatrzył bliżej kilka
problemy związanych z rozwo-
jem myśli teoretycznej partii. Po-
wierzchniowej interpretacji pro-
blemu „kultu jednostki” w książ-
ce Adama Schaffa, przeciwstawił
przeprowadzoną przez partię
wnikliwą analizę tego zjawiska;
przedstawił bojące i twórcze do-
świadczenia partii w kwestii sło-
sunków między chłopstwem a
klasą robotniczą, nie zadowolając
się ze sposobem przedstawiania
w książce tzw. alienacji pracy,
wyrażając zdziwienie, że Adam
Schaff nie zauważył wielu istot-
nych procesów zachodzących na
ws; krytycznie odniósł się do
sposobu przedstawiania przez
Schaffa problemu internacjona-
lizmu i nacjonalizmu.

Dużo miejsca poświęcił Zenon
Kliszko sprawie partyjności i po-
litycznej odpowiedzialności w
nauce, szczególnie w naukach
społecznych. Nawiązuje do dys-
kusji powiedział m. in.:
„Nie mogę oprzeć się wrażeniu,
że niektórzy pracownicy nauki
na temat poszczególnych aspek-
tów dyskutowanej pracy mogliby
mieć sąd bardziej krytyczny niż

Odwetowcy chwają polskich biskupów

Dziś, ci właśnie, skarzeni, jak-
by w poczuciu winy, tłumaczą
się i usprawiedliwiają.

Zaiste zadziwiająca jest go-
towość polskich dostojników
kościelnych do tak obojętnej
— w imieniu narodu — prze-
baczenia. „Żadnej polemiki”
— piszą, nie stawiając przy-
tem żadnych warunków.

To wręcz niewiarygodne, ale
w niektórych częściach „Ore-
dzia” polskich biskupów po-
wtarza tezy rewizjonistycznej
i odwetowej propagandy NRF.
Nie można przecie inaczej o-
cenić słów „Oređzia” o „cier-
pieniach milionów uchodźców i
prześiedleńców niemieckich,
(co stało się na międzysojusz-
niczy rozkaz zwycięskich mo-
carstw — Poczdam 1945)”. Na
takie rzekome „krzywdy” po-
wołują się najbezzelniej o-
srodki i koła przesiedleńców
i odwetowców, którzy zdają
się zapominać, że to III Rze-
sza wywołała najpotężniejszą
z wojen i że tę wojnę prze-
grała.

Upokarzająca jest wstydl-
wość biskupów, kiedy mówią
w „Oređziu” o granicy na O-
drze i Nysie Łużyckiej. Tłu-
maczą i usprawiedliwiają się
niemal, że nie mieli posiada-
my, że na nich żyjemy. Zo-
stały nam — mówią — narzu-
cone. „Polska utraciła swe ob-
szary na wschodzie” — piszą
biskupi. „Miliony Polaków z
tych obszarów uduły się na za-
chód i osiedliły na poczd-
amskich obszarach zachodnich,
gdź centrum Polski było
zniszczone”. „Poczdamskie ob-
szary zachodnie” — takiego
terminu używają polscy do-
stojnicy kościelni w odniesie-
niu do ziem, któreśmy odzys-
kali aktem dziejowej sprawied-
liwości po zwycięskiej woj-
nie, których granice zostały
wytyczone w układzie z nie-
podległym, demokratycznym
państwem niemieckim — NRD
i o których nieodwracalnym
charakterze nie wątpi żaden
zdrowo myślący polityk poza
militarystami i awanturnikami
z Bonn. Te „poczdamskie ob-
szary zachodnie” zostały
wreszcie odbudowane i rozb-
udowane 20-letnim trudem i
wysiłkiem całego narodu a
sam Kościół katolicki mógł
rozwinąć tam życie religijne.
O tym „Oređzie” milczy.

Nie trzeba się dziwić entu-
zjazmowi w NRF podniesione-
mu nad „Oređziem” polskich
biskupów. Wszystkie partie
polityczne, prasa zachodnio-
niemiecka, przedstawiciele re-
wizjonistycznych organizacji
pod niebiosą wynoszą auto-
rów „Oređzia”. Czekali na ta-
kie słowa, na usprawiedliwie-
nia Polaków, na próby o prze-
baczenie. „W tym bardzo szla-
chetnym liście dziewięć tony
jakich od dziesiątek lat nie
słyszało się już z polskich
ust. Biskupi proszą Niemców

wypowiedzieli dzisiaj, gdyby nie
ciążyła na nich reminiscencja tych
czasów czy też tego okresu, gdy
dyskusje ideologiczne zmierzały
do potępienia określonych ludzi,
gdy krytyka miała na celu nie
tyle przezwyciężanie błędów i do-
pracowanie się lepszemu, dojrzał-
szemu stanowisku, ile polityczne
osądzenie autorów określonych
poglądów. Obecnie tak nie jest”.

Stwierdzając, że partii zależy
na rozwoju naukowej myśli ma-
rkistowskiej, zależy na naukowych
dyskusjach, Zenon Kliszko po-
wiedział:
„Nie można czynić zarzutu ani
politykowi, ani uczonemu z tego
powodu, że w tym lub w innym
stopniu się myli, jeśli on zrobił
wszystko, aby możliwie pomyślnie
zmniejszyć do minimum i jeśli
zawsze — gdy podejmie proble-
matykę społeczną — pamięta o
tym, że jego rozważania, jeśli
będą błędne, mogą mieć poważne
konsekwencje ujemne, że myśli
on nie tylko na własny rachunek
i odpowiedzialność. To właśnie
miałem na myśli mówiąc o po-
czuciu odpowiedzialności, które
cechować musi marksistę-uczone-
go oraz o konieczności zachowa-
nia przez niego ścisłej więzi po-
litycznej z partią”.

Przedstawiliśmy tutaj zaledwie
cząstkowo sprawy, które poru-
szono w tej bojącej dyskusji, któ-
ra „Nowe Drogi” relacjonują na
130 stronach druku.

LEKTOR

o przebaczenie bezprawia, ja-
kie zostało dokonane, tak jak
ze swej strony udzielają prze-
baczenia” — zachwyca się
„General-Anzeiger”. „Sued-
deutsche Zeitung” pisze: „Pol-
scy księża kościoła rzetelnie
starają się o „narodową sa-
mokrytykę”. Opromieniona na
dzień „Koelnische Rund-
schau” ogłosiła: „Z oređzia bi-
skupów polskich, być może da-
się wyczytać, iż nie zostało
jeszcze wypowiedziane ostat-
nie słowo na temat przyszłej
granicy polsko-niemieckiej”.
Ejże! Takie są powszechne ch-
ry w Niemczech zach. Cieszy
się p. Jaksch, rozpywa się w
radościach baron von Gutten-
berg, jeden z najbardziej re-
akcyjnych polityków, rzecz-
nik atomowego uzbrojenia
Bundeswehry i krucjaty prze-
ciwko Wschodowi. Podkreśla-
jąc, że to Polacy proszą NRF
o przebaczenie widzi w tym
„krok” o znaczeniu historycz-
nym.

Jak należało oczekiwać, od-
powiedź biskupów niemie-
kich utrzymana w fałszywie
serdecznym tonie, zawiera peł-
ne potwierdzenie ich stanowi-
ska o „prawie przesiedleńców
do ojczyzny”. „Nasi Ślacy,
Pomoranie i mieszkający Prus
Wschodnich, ilekroć mówią o
„prawie do rodzinnych stron”,
pragną przez to wyrazić, że w
swoich starych stronach ro-
dzinnych mieszkali prawie i
że nadal pozostają z nimi zwi-
zani”. Biskupi zachodnonie-
mieccy oczywiście chętnie
przyjmują zaproszenie do dialo-
gu. Czemu nie? Wyrażają prze-
cież przekonanie, że w spra-
wach granic znajduje się „roz-
wiązanie wszechstronnie za-
dawalające i sprawiedliwe”,
bo rzecz jasna obecnego stanu
w Europie, podobnie jak Er-
hard, Strauss, jak militariści
Bundeswehry nie uznają za
zadowalający i sprawiedliwy
Biskupi polscy ocenili odpo-
wiedź zachodnoniemiecką —
jak stwierdzają w specjalnie
wydanym komunikacie — po-
zytywnie. Widzą w niej „du-
cha pokoju i gotowość ekspa-
cji”. Starają się „zrozumieć
interpretację biskupów nie-
mieckich”. A, żeby rozwiać
możliwość jakichkolwiek róż-
nic zdań, przekazali Niemcom
książkę „Historia Polski” Os-
kara Haleckiego, reakcyjnego
historyka, żyjącego na emi-
gracji.

W czasie obchodów 20-lecia
życia kościelnego na ziemiach
zachodnich i północnych epi-
skopat starał się manifestować
patriotyczne, zgodnie z inte-
resami całego naszego społe-
czeństwa stanowisko. Został za-
to w NRF skarcony. Dziś do-
stojnicy Kościoła dokonują
niesłychanego zwrotu. Pod
czym wpływem, w czym i-
mieniu, w czym interesie?
Dopuszczają się przy tym in-
gerencji w politykę zagranic-
ną Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej w sprawach dotyczą-
cych całości, bezpieczeństwa i
trwałości naszej ojczyzny. Gło-
szą bez żadnych warunków po-
jednanie z tymi, którzy stano-
wią bezpośrednie zagrożenie
pokoju w Europie. Nie wysu-
wają żądania, by ukrócono w
NRF propagandę rewizjoni-
styczną.

Polska opinia publiczna, ca-
łe nasze społeczeństwo niez-
ależnie od światopoglądów wy-
stąpienie godzące w podsta-
wowe interesy państwa, naro-
du, w fundamenty jego poli-
tyki zagranicznej przyjętej
przez cały naród, takie wy-
stąpienie przyjąć może tylko
z oburzeniem.

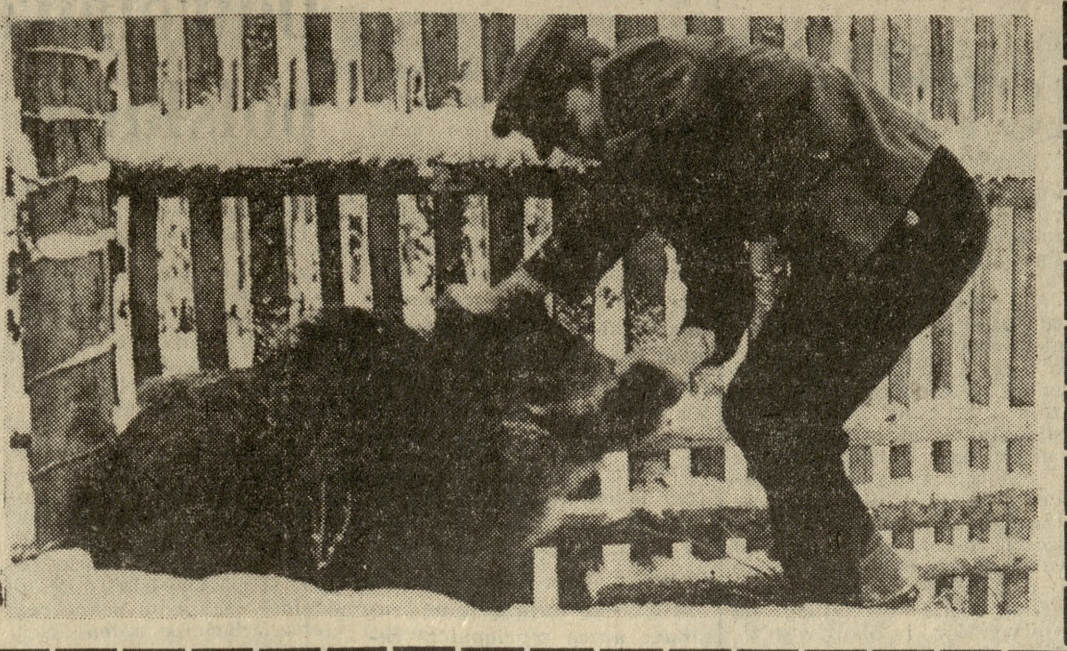
W.W.

co nioza
- inni
Dyskusja
nad książką
Adama Schaffa
pt. „Marksizm
jednostka ludzka”
W tym wydaniu „Nowych
Drog” ukazała się relacja z dys-
kusji nad książką Adama Schaffa
„Marksizm a jednostka ludz-
ka” zorganizowaną przez Wy-
dział Nauki i Oświaty KC KPZR
w Warszawie. Wzięli udział 16 działaczy po-
litycznych, naukowców i publicz-
ności. W dyskusji wzięli udział:
Andrzej Werblan, Wincen-
ty Wąsowski, Jerzy Wiater, Tadeusz
Kozłowski, Stefan Żółkiewski,
Bronisław Baczko, Jarosław
Kozłowski, Maksymilian Pohorille,
Zdzisław Sokołowski, Artur Sta-
niewski, Władysław Łoranc, Jan
Kozłowski, Karol Martel, Stani-
sław Wroński, Adam Schaff, Ze-
non Kliszko.

Znaleziony dzik

Już 700 leśników-specjalistów ukończyło założoną w 1950 r. Szkołę Leśnictwa w miejscowości Kamenna Lhota (Środkowe Czechy). W tym roku 82 studentów uczy się technologii i mechanizacji leśnictwa, zarówno w teorii jak i w praktyce. Na zdjęciu: znaleziony w lesie przez studentów Szkoły Leśnictwa 14-dniowy dzik „Ferdá” jest teraz szkolną maskotką.

Fot. — CAF



Wieś rozwojowa znaczy nowoczesna

kierownictwa. Młody, wykształcony przewodniczący zdobył wnet zaufanie mieszkańców, więc z uzyskaniem mandatu podczas ostatnich wyborów nie miał trudności. Znali go zresztą już od dawna jako aktywnego działacza ZMW. Teraz Korpowski dwoi się i troi, by podjąć zadania, nakreślone w gromadzkim programie wyborczym. Są to zadania rozległe, sięgające głęboko w życie gospodarcze i społeczne.

Gospodarz gromady — Kazimierz Korpowski ma lat około trzydziestu i jest z zawodu nauczycielem — rolnikiem. Stanowisko przewodniczącego GRN piastuje od roku. Powiada, że znalazł się tu raczej przypadkowo. Jego życiowym powołaniem miała być praca pedagogiczno-społeczna wśród młodzieży wiejskiej. Ale pewnego dnia zaproponowano mu objęcie funkcji przewodniczącego GRN. Wasza wiedza zawodowa i ogólna — mówiono — wykorzystana będzie z pożytkiem, a z zawodem nauczycielskim rozbratu też brać nie potrzebuje. Jest przecież w Kaczorach Szkoła Przysposobienia Rolniczego.

Zmieniająca szybko stare formy bytowania gromada wy magała fachowego, o nowoczesnym sposobie myślenia,

szym szkoła realizować już będzie 8-letni program nauczania, co jeszcze bardziej zaostre problem. Więc przewodem alarmuje władze wojewódzkie, prosząc o przyspieszenie budowy nowej szkoły.

Nie wyciąga zresztą pustych rąk po pomoc. To, czego dokonała gromada czynem społecznym i to, co dalej czyni zamierza, stanowi piękna legitymację ofiarności i ambicji przodowania. Najpierw przebudowano budynek gospodarczy GRN na gromadzką przybytkę kultury. Urządzono w nim bibliotekę z czytelnią i klubo-kawiarnię. Zachęcenie powodzeniem tego przedsięwzięcia mieszkańcy Kaczorów wysunęli projekt budowy sali widowiskowo-kinowej. Zgromadzone pustaki, cegły, drewno, założono fundamenty. Całość będzie kosztować około pół miliona złotych. Obok tego w czynie społecznym buduje się remizę OSP, zakłada chodniki, instaluje oświetlenie uliczne, buduje wodociąg, na który zadeklarowano 145 tysięcy złotych.

A nad tym wszystkim dominują problemy najważniejsze: codzienna walka o wzrost produkcji rolnej, decydującej przecież o poziomie życia i zaspokajaniu potrzeb codziennych i tych rodzących się z aspiracji wyższego rzędu.

Plan intensyfikacji produkcji rolnej opracowano w Kaczorach w sposób metodyczny i dokładny. Oparto go na szcze gółowym rozeznaniu warunków glebowo-klimatycznych oraz typowych błędów, popełnianych w uprawie i hodowli. Każda z ośmiu wsi gromady ustaliła właściwy dla siebie rejestr wymogów agrominimum, związany ściśle z planem gospodarczym gromady.

W okolicy dominuje średni typ gospodarstwa (przeciętnie 6,1 ha). Gleby przeważnie lekkie — piaszki lub bielle. Rozległe łąki i torfowiska nadnotekie, zajmują 40 procent użytków rolnych. Stąd też jednym z głównych założeń planu agrominimum jest pełniej-

sze wykorzystanie potencjalnych możliwości produkcji zwierzęcej, a zwłaszcza chowu bydła mlecznego i opasowego. Ale warunkiem tego jest uregulowanie stosunków wodnych i rozwinięcie polowych upraw pastewnych. Ogranicza się więc udział uprawy żyta na korzyść roślin motylkowych, zwiększa areal upraw pszenicy, jęczmienia i rzepaku. Wzrost pogłowia, to również lepsze nawożenie, którego słabe gleby bardzo potrzebują. W celu lepszego gospodarowania paszami zainicjowano akcję budowy silosów na kiszonki oraz parowania ziemniaków.

Dotychczasowa praktyka agrominimum (wymiana ziarna siewnego i sadzeniaków, chemiczna ochrona roślin, terminowość prac polowych, poprawa żywienia zwierząt) przy niosła już rezultaty w postaci wzrostu wydajności z hektara średnio o 3 kwintale oraz powiększenia stanu pogłowia inwentarza. Wysiłki produkcyjne rolników wspierane są skutecznie przez 20 zestawów traktorowo-maszynowych kółek rolniczych. To dzięki ich inicjatywie zagospodarowano ponad 300 hektarów zaniebanych gruntów, w oparciu o które rozwija się zespołowa hodowla bydła. W wyniku zorganizowanego współdziałania gromadzkiej służby rolnej i kółek rolniczych, maleje liczba gospodarstw ekonomicznie słabych.

Program rozwoju gromady na najbliższe lata zakłada, że rok 1970 zostanie ją jako nowoczesny ośrodek rolniczo-produkcyjny, obsługiwany przez 66 zestawów maszynowych, z rozwiniętymi usługami, instytucjami handlowymi, oświatowymi, kulturalnymi, z wodociągami w kilku wsiach, ulepszonej drogami itp. Ambitne plany wymagają stałej troski i wytrwałości w działaniu. Bo taka jest tylko droga do nowoczesności i podnoszenia na wyższy poziom warunków bytowania.

FELIKS BIŁOS

Kancelerz Erhard w pogoni za bronią atomową

Podróż do Waszyngtonu Erharda, jako ponownego kancelarza NRF, przełożona została z 3 grudnia na 18 bm. Wtajemniczeni mówią, że przesunięcie terminu nastąpiło nie tyle z powodu choroby Erharda, ile dla zorientowania się w przebiegu kampanii wyborczej prezydenta Francji. Erhard i Johnson chcieli mieć jasną sytuację w zachodniej Europie. Druga tura wyborów francuskich 19 bm. raczej nie wroży niespodzianek, przy tym czas nagli.

Stany Zjednoczone, angażując się coraz bardziej w południowej Azji, chcą mieć w Europie strategicznie zabezpieczone ramię szantażu militarnego w postaci supermilitaryzowanej NRF. Johnsona i Erharda łączy wspólny duch agresji. Jak pisał zachodniemiecki „Spiegel”: „Po dwudziestu latach klęski Hitlera, jesteśmy świadkami, jak NRF wyraźnie stawia obecnie na wojnę”.

Nikogo nie zmyla zapewnienia polityków bońskich, że broń nuklearna potrzebna jest im „dla powstrzymania napadów przeciwnika”. Kancelerz Erhard

wie doskonale, że żadne z państw nie zagrażało i nie zagraża NRF. Wie o tym również Waszyngton. Niedawno zachodniemiecka „Tagesspiegel” pisała: „Powoływanie się Bonn na konieczność zapewnienia sobie bezpieczeństwa, jest tylko pretekstem, co zresztą rozumieją doskonale partnerzy NATO”. Przecież USA zapewniały niejednokrotnie, że „biorą na siebie obronę pokoju w Europie” (któremu, nawiasem mówiąc, nikt prócz Bonn, nie zagraża). W argumentacji Bonn tkwi więc wyraźna sprzeczność. Lecz Bonn dąży do zawiązania bronią nuklearną dla własnych agresywnych celów. Od pierwszych dni powstania NRF zajęła pozycję militarną i odwetową, zagrażającą sąsiadom. Teraz realizuje tajny memoriał Bundeswehry z 1961 roku. Nie bez podstaw francuscy politycy — jak pisał „New York Times” — pomawiają Bonn, że potrzebny mu jest dostęp do broni jądrowej jako instrumentu nacisku dla opanowania NRD i zagarnięcia ziem polskich.

Ton wypowiedzi polityków bońskich staje się coraz bardziej zuchwały i pełny siebie. Gazeta „Die Welt” niedawno pisała, że „minął czas ustępliwego stanowiska wobec NATO”. Bonn żąda „równouprawnienia” w dostępie do jądrowych. Erhard oświadczył, że udział w obronie Europy powinien zależeć o militarnego wkładu danego partnera NATO, a wkład ten zachodnich Niemiec jest największy.

Erhard jedzie do Waszyngtonu nie tylko po lotnicze atomowe uzbrojenie do Luftwaffe. Planuje jego są szersze. Jak donosi boński korespondent „Washington Post”, Erhard w rozmowie z Johnsonem domaga się będzie utworzenia atomowej floty podwodnej NATO, uzbrojonej w pociski „Polaris” z załogą mieszaną, z udziałem marynarzy niemieckich. Myślenie o utworzeniu takiej floty podwodnej jest nowe. Przed trzema laty Pentagon przeciwny był jej powstaniu ze względu na tajemnicę pokisze „Polaris”. Obecnie Pentagon, jak pisał „Washington Post”, cofa swoje zastrzeżenia.

Tak więc Erhard nie jedzie do Waszyngtonu z gałązką oliwną pokoju, lecz dla uzyskania zgody USA dla swych militarystycznych i odwetowych celów.

FRANCISZEK HRYNIEWICZ

TELEWIZJA

Reportaż roku

Kto w miniony piątek oglądał reportaż z sali operacyjnej „Liczą się sekundy” nie zdziwi się chyba zbytnio, że właśnie ten program zalicze do najlepszych pozycji roku. Był to program naprawdę rewelacyjny. Jego twórcą udało się nie tylko podpatrzyć i oddać nastrój i atmosferę sali operacyjnej, pokazać walke ludzi w bieli o życie młodej kobiety, ukazać napięcie towarzyszące dramatycznemu wyścigowi z czasem. Ale udało się też — co prawda nie za pomocą obrazu lecz w komentarzu — zasygnalizować pewne, zarysowujące się, uprzedzenia opory w świecie lekarskim. Myśle o słanowczym sprzeciwieniu się kardiologów prowadzących operację, podawania w reportażu jego nazwiska i nazwisk innych lekarzy, biorących udział w tej operacji. Powodem sprzeciwu była obawa przed posadzeniem (przez innych lekarzy) o efekciarskie szukanie popularności. W pracy dziennikarskiej spotkałem się właśnie ze stronami lekarzy z taką obawą.

Tęgo rodzaju programy można realizować dwójako: albo wiernie trzymać się scenariusza, albo — mimo scenariusza — nie rezygnować z pokazania tego, co w chwili realizacji zdarza się niespodziewanego. Realizator programu — Karol Lubelczyński, który wyrobił sobie nazwisko jako twórca doskonałych pozycji wybrał tę drugą możliwość. Poszedł nawet dalej; w tajemniczość telewizorów w swe kłopoty i obiekcie. A więc, że dysponując kłopotliwym sprzętem, że kamera nie może uchwycić operowanego miejsca, bo zasłaniają lekarze, że mikrofon głuchych, że trzeba wprowadzić operatora filmowego, któremu z powodu trudności finansowych przydzielano tylko 25 metrów taśmy (co jest swego rodzaju skandalem niezawinionym przez realizatorów), że najbardziej dramatycznym momencie skończyła się taśma tele-recordingowa (bo koniec roku i TV ma trudności finansowe), że potem uzyskano drugie 25 metrów filmu itp., itd.

W reportażu „Liczą się sekundy” oglądaliśmy operację serca przeprowadzoną przez doc. dr. Wacława Siłkowskiego (o czym recenzent dowiedział się skądinąd), przy zastosowaniu metody hipotermii czyli obniżenia ciepłoty ciała poniżej 30 stopni Celsjusza. W momencie kiedy powodzenie przedsięwzięcia stało pod znakiem zapytania, kiedy wydaje się, że pacjentka, która żyła w czasie całej operacji i tak wisi na włosku — mu umrzeć, w tym momencie padała słowa autora: „Ten reportaż miał być pochwałą kardiologów”. I w chwili później znów słyszymy nabrzmiałe irytacje: „Czemu oni stoja beczynnie?”

Co prawda potem widzowie dowiaduje, czemu lekarze stoja wokół stołu. Co prawda widzowie się domyśla, że ostatecznie operacja się uda, pacjentka przeżyje, a reportaż będzie pochwałą kardiologów. Wie, bo to nie film fabularny, w którym się tylko gra, lecz reportaż, w którym wszystko dzieje się naprawdę i nikt by się chyba nie odważył puścić na antenie reportażu pokazującego śmierć człowieka i kleskę ofiarnych lekarzy. Ale mimo to wszystko, program wciążą telewizorów tak daleko, iż staje się on jakby jednym z tych, co w sali operacyjnej walczą z czasem o życie ludzkie.

Nie wątpię, że mogą się znaleźć przeciwnicy tego rodzaju realistycznych relacji. TV zresztą słusznie uprzedziła ludzi nie znających takich widowisk. Wykonawcy mogli uniknąć pewnych usterek technicznych, np. braku synchronizacji obrazu i dźwięku podczas wywiadu z prof. dr. L. Mantoufflem. Te ustępki nie przeszkadzają uznać reportażu „Liczą się sekundy” za jeden z najlepszych programów roku 1965.

Wspomniałem wyżej o kłopotach realizatorów z brakiem taśmy filmowej. O wyczerpywaniu się finansów pod koniec roku i białych o fundusze z głównym księgowym TV mówił też podczas „Wielkiej gry” R. Serafinowicz. O zupełnym niemal wyczerpaniu środków na krecenie filmów pisał przed tygodniem dobrze poinformowany recenzent „Trybuny Ludu”.

Domyślać się z tego można, że finansowa sytuacja w Telewizji jest obecnie zła, tym gorsza, że trzeba przecież przygotować na przyszłość światłoczułno-noworoczny. Dla telewizorów płacących miesięcznie przeszło 80 milionów złotych te kłopoty są niezrozumiałe. A w konsekwencji doprowadzają do przetłaczania programów rozmowami ze studium.

Oszczędnościowego reżimu na szczęście nie widać w Teatrze TV, który w poniedziałek wystawił współczesną sztukę słowackiego pisarza J. Solovica „Pięć minut przed północą” w reżyserii E. Srednansky'ego. Sztuka była artystycznym protestem przeciwko obojętności, biurokracji, bezduszości i braku poczucia odpowiedzialności. Spośród wykonawców wyróżnili się Ryszarda Hanke i Tadeusz Fijewski, który stworzył niezapomnianą kreację starego kolejarza.

Na zakończenie odnotujmy jeszcze bardzo ciekawą dyskusję o filmie „Posada” w programie „Na wielkim ekranie”, interesującą Wszelchnię TV z Poznania pt. „Genezyka człowieka” oraz kolejną premierę Kabaretu Starszych Panów pt. „Ostatni nałot”. Jak zwykle było na co patrzeć, choć nie mam złudzeń, że Starsi Panowie prezentują humor raczej elitarny. Nie zawiedli: Kwiatkowska, Sienkiewicz, Jedrusik, Dziewoński, Golas, Czechowicz, Słepowski, Michnikowski oraz obaj panowie Przybora i Wasowski.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

P. S. Emissja poznańskiego „Echa tygodnia” zaraz po warszawskim „Teleechu” nie jest najszybszym pomysłem, tym bardziej, że „Echa tygodnia” w konfrontacji wychodzi na ubogiej Kopciuszka. (mf)

W świetle statystyki

GDZIE PRZEWAGAJA MIESZCZANIE

W pięciu województwach naszego kraju mieszkańcy miast przeważają liczebnie nad ludnością wiejską. W woj. katowickim różnica ta przekracza 1,8 mln, w gdańskim 460 000, w szczecińskim 235 000, we wrocławskim 135 000, w zielonogórskim 10 000 osób. Różnice w odwrotnym kierunku występują szczególnie silnie w województwach: krakowskim, rzęszowskim i kieleckim. W każdym z nich przewaga po stronie mieszkańców wsi przekracza 800 000 osób.

MNIEJ MAŁŻEŃSTW

Mimo, że kobiety z pierwszego rocznika naszego wyżu demograficznego wkroczyły już w wiek małżeński, ilość zawartych związków nadal spada. Różnica między trzema kwartałami roku ubiegłego, a tym samym okresem br. wynosi 4 800, w liczbach bezwzględnych, a 1 promille w stosunku do ogółu ludności. W tym czasie przyrost naturalny spadł o 0,4 promille, a liczba nowo urodzonych o 11 200.

KTO „FLUKTUUJE”

Tylko niewielką poprawę notujemy we wskaźnikach rotacji grupy robotników przemysłowych, zatrudnionych w przedsiębiorstwach uspołecznionych. W okresie od stycznia do października ub. r. współczynnik zwolnień wynosił 18,9, a przyjęć 22,9. W tych samych miesiącach br. — odpowiednio 18,2 i 21,1. Najwięcej trudności z zagranicą miejsca mają robotnicy przemysłu spożywczego i skupu — u nich tegoroczne wskaźniki fluktuacji sięgają 50,8 i 36,9 oraz robotnicy budowlani i przemysłu materiałów budowlanych — wskaźniki 24,5 i 35. Największą stałość w pracy okazują zatrudnieni w przemyśle lekkim ze wskaźnikami: 10,1 dla zwolnień i 12 dla przyjęć do pracy. Wiadomo, kobiety!

UWAGA — SYMBOL „W”

W ubiegłym roku zanotowano wzrost zapadłości na choroby weneryczne. Nowych przypadków było ogółem 50 000 wobec 45 000 w roku 1963. Największą liczbę zachorowań stwierdzono u mężczyzn w wieku od 20 do 29 — prawie 21 000, gdy wśród kobiet w tych samych granicach wieku zachorowało po raz pierwszy 7 900. Charakterystyczny jest fakt, że wśród młodzieży od lat 15 do 19 liczba zachorowań jest niemal jednokrotna u mężczyzn i kobiet, po 2 600, 63 chłopców i 65 dziewczynek poniżej 14 lat zapadło w tym czasie na najgroźniejszą z chorób wenerycznych — kiłę.

ZBLIŻAMY SIĘ DO 9 MILIONÓW ZATRUDNIONYCH

Ogólna liczba zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej wynosiła w końcu pierwszego półrocza br. 8 milionów 673 000 osób. W podziale na zasadnicze kierunki gospodarki, najmniej pracowników liczyły instytucje finansowe i ubezpieczeń społecznych — razem 70,3 tysiące osób, organizacje polityczne i społeczne — 100 700 oraz administracja publiczna i wymiar sprawiedliwości — 260 400. Najwięcej, oczywiście, przemysł — 3,6 mln, budownictwo — 928 000 obrót towarowy oraz transport i łączność — po 807 000 zatrudnionych. (APD)

SAMOCCHODY OSOBOWE marki „SYRENA - 103”

w cenie 72.000,— zł za gotówkę i na raty przez ORS, Banki Rolne i Kasy Spółdzielcze
SPRZEDAJE
„MOTOCZYBYT”
PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE
Poznań - Antoninek
ul. Goryslawa 9.
Przyjmujemy indywidualne zgłoszenia od reflektantów na ten typ samochodu.
Udzielamy informacji telefonicznie nr 710-66 do 69 Sekcja Pojazdów.
K8446

Pracownicy poszukiwani

Fabryka Galanterii Metalowej Przemysłu Gumowego w Poznaniu, ulica Młyna 26 — zatrudni od stycznia 1966 roku INŻ. MECHANIKA WZGL. ENERGETYKA na stanowisko KIEROWNIKA DZIAŁU INWESTYCYJ. Wynagrodzenie bardzo dobre + 25 proc. premii regulaminowej.
Pierwszeństwo mają kandydaci — mieszkający w Środzie Pozn., wgl. w powiecie średzkim.
Oferty należy kierować do Działu Kadr i Szkolenia.
W8706

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Pępowie, pow. Trzebnica, tel. Oborniki Sl. 228 zatrudni
ZOOTECHNIKA - ŻYWIENIOWCA, i TECHNIKA - EKONOMISTĘ.
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.
W8729

Przedsiębiorstwo uspołecznione — przyjmie zaraz:
1. KIER. ROBÓT DROGOWYCH z uprawnieniami,
2. KIER. BUDOWY z uprawnieniami.
Zgłoszenia przyjmuje Biuro Ogłoszeń, Po-... ulica Grunwaldzka 19 pod nr W8753.

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Lesznie, ul. Okrężna 3, tel. 687 i 697 — zatrudni natychmiast:
1. KIEROWNIKA BUDOWY — wymagane posiadanie uprawnień bud.,
2. TECHNIKÓW BUDOWLANICH o specjalności ogólna-budowlanej do pracy na budowach i w siedzibie Przedsiębiorstwa,
3. INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW FAKTUROWANIA, każda ilość MURARZY
i 2 ZDUNÓW.
Wynagrodzenie zgodne z układem zbiorowym pracy w budownictwie. Zgłoszenia należy kierować do Działu Zatrudnienia i Płac w PBR Leszno. W8678

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Tychowie, pow. Białogard, woj. koszalińskie —
1. zatrudni zaraz ZASTĘPCĘ DYREKTORA d/s TECHNICZNYCH, wymagane wyższe wykształcenie techniczne, pokrewne z działalnością Przedsiębiorstwa Mechanizacji Rolnictwa, wymagany dwuletni staż pracy. Mieszkanie służbowe zapewnia;
2. zatrudni od stycznia 1966 r. STARSZEGO EKONOMISTĘ, wymagane wykształcenie wyższe ekonomiczne, roczny staż pracy lub średnie ekonomiczne z wieloletnią praktyką. Mieszkanie gwarantujemy od sierpnia 1966 r.;
3. zatrudni zaraz STARSZEGO KSIĘGOWEGO, wymagane wykształcenie średnie z wieloletnią praktyką w księgowości.
Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.
W8675

Praca
Uczniów w naukę rzemioła — przyjmie Mechanik Pojazdów Poznań — ul. Włódzka 16. 13137g

Słusarz narzedziowy — przyjmie prace. Oferty — Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 13271g

Potrzebna młoda, docho-... zająca pomoc domowa. — Zgłoszenia: Poznań, Zbą-... szewska 24 m. 2, od godz. 11-19. 13641g

Potrzebna starsza pani do-... dziecka na 2 dni w ty-... dniu. Wojciechowska, 11 Grudnia 9 m. 9, godz. 13-15. 13115g

Przyjęta przyjmie stałą... pracę w Poznaniu wgl. na... w prowincji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 13067g

Pomoc domowa stała do-... osób, przyjmie lekarz. Solna 1 m. 2. 13318g

Nauka
Tanców ucze. Poznań, — Mickiewicza 27 m. 7. 13333g

Kupno
Telewizor uszkodzony ku-... pie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 13282g

Kupie wał korbowy, tu-... leje tłoki do samochodu Standard Dep — na rope. Ostrów, tel. 20-44. 19160p

Prase pasmowa do wyro-... bu cegieł, kupię. Gaietki Lublin, Rury Światodu-... skie 9a. 13248g

Dnia 14 grudnia 1965 roku zmarł nagle w Po-... znanu, w wieku lat 53,
kolega
Zdzisław Gustowski
wieloletni inspektor techniczny w Poznaniu,
Wydawnictwa „Arkady”, Warszawa.
Z żalem żegnamy zasłużonego pracownika,
wybitnego fachowca sztuki drukarskiej, nieod-... żalowanego towarzysza pracy i kolegę, szcze-... rze oddanego sprawie książki.
Cześć Jego pamięci!
DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA
PRACOWNICY
Wydawnictwa „ARKADY” Warszawa
K8763

Redaguje Kolegium: Marian Flejserowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon: 611-21 łączący wszystkie działy: sekretariat redakcji 657-76, w godz. 8.30-17.30; redaktor naczelnego 657-76, z-ca red. naczelnego 657-18, sekretarz redakcji 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach renumeracji informacji udzielają placówki „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, M-7

Dnia 14 grudnia 1965 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 81, sp.
Andrzej Adamczak
powstańca wielkopolski
odznaczony Krzyżem Pamiątkowym Powstania w Wielkopolsce 1918-1919 r., Odznaka Grunwaldu oraz innymi odznaczeniami.
Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 17 bm. o godzinie 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.
Poznań, Calliera 3. RODZINA 13623g

Dnia 14 grudnia 1965 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 69, sp.
Jan Knypinski
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Winiarach, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, ul. Wyszogrodzka 5 m. 3. 13637g

Dnia 14 grudnia 1965 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 69, sp.
Jan Knypinski
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Winiarach, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, ul. Wyszogrodzka 5 m. 3. 13637g

Dnia 14 grudnia 1965 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 69, sp.
Jan Knypinski
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Winiarach, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, ul. Wyszogrodzka 5 m. 3. 13637g

Dnia 14 grudnia 1965 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 69, sp.
Jan Knypinski
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Winiarach, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, ul. Wyszogrodzka 5 m. 3. 13637g

Dnia 14 grudnia 1965 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 69, sp.
Jan Knypinski
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Winiarach, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, ul. Wyszogrodzka 5 m. 3. 13637g

Dnia 14 grudnia 1965 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 69, sp.
Jan Knypinski
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Winiarach, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, ul. Wyszogrodzka 5 m. 3. 13637g

Dnia 14 grudnia 1965 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 69, sp.
Jan Knypinski
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Winiarach, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, ul. Wyszogrodzka 5 m. 3. 13637g

Dnia 14 grudnia 1965 roku zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz ukończony ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 69, sp.
Jan Knypinski
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 18 bm. o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Winiarach, o czym zawiadamiają pogrzebi w głębokim smutku
ŻONA, DZIECI I RODZINA
Poznań, ul. Wyszogrodzka 5 m. 3. 13637g

BANK POLSKA KASA OPIEKI

ZAPRASZA
do odwiedzenia
Ekspozycji Banku PKO
w Poznaniu,
Stary Rynek 82

i zapoznania się z bogatym asortymentem towarów krajowej produkcji eksportowej i zagranicznych.
Sprzedaż za bony i waluty obce

POLECAMY DUŻY WYBÓR ARTYKUŁÓW O CHARAKTERZE UPOMINKOWYM

Ponadto Bank Polska Kasa Opieki uprzejmie informuje, że w okresie przedświątecznym ekspozycji Banku będą czynne:

19 grudnia br. (niedziela) w godzinach od 11 do 16,

23 i 30 grudnia br. (czwartki) w godz. od 11 do 17.30,

24 i 31 grudnia br. (piątki) w godzinach od 9 do 14.30.

ZAPRASZAMY — ŻYCZYMY POMYŚLNYCH ZAKUPÓW!
K8680

Zrobisz dobry wybór

LOS

KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

Uwaga! „Koziołki”
Z OKAZJI 450 GRY
ufundowały dodatkowo
210 NAGRÓD WARTOŚCI 400.000,— ZŁOTYCH
GŁÓWNE WYGRANE
2 samochody „SYRENA” oraz liczne premie pieniężne.
WYJĄTKOWO WIELKA SZANSA —
SPRÓBUJ SZCZĘŚCIA I ZŁÓŻ KUPONY!
K8747

OGŁOSZENIA DROBNE

Magiel krecony duży, o-... kazyjnie sprzedam. Po-... znan, ul. Dolina 2 m. 10. 13296g

Sprzedam dobre czarne... pianino krzyżowe, 11.000,— złotych. Poznań, Grunwaldzka 83b m. 9. 13522g

Pianino pierwszorzędne, płyta metalowa, krzyżo-... we — sprzedam. Zaczisze 2 m. 2. 13303g

Samochody
Tanio sprzedam Wartbur-... ga. Poznań - Szczepanko-... wo. Rodawska 20. 13309g

„Warszawa” 203, nowa ku-... pę. Ozorkiewicz Pniewy Poznańska 2, tel. 12. 13638g

Sprzedam Warszawę po-... nymalym przebiegu, rok pro-... dukcji 1963. Między, Gniez-... no, Tumski 2 m. 9. 18880p

Sprzedam samochód — „Warszawa”, rok produk-... cji 1962. Leszno, ul. Dzier-... żyńskiego 71, tel. 824. 19056p

Sprzedam Skodę 1101, ko-... łą do Jawy. Marszałkow-... ska 10 m. 4. 13545g

Skodę 1101, osobowo-towa-... rowa, silnik 1200 do re-... montu lub na części. w ca-... łości, tanio sprzedam. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 13250g.

Syrène 102 — okazjynie... sprzedam. Konin, Bro-... niewskiego 2 m. 41. 13278g

Sprzedam samochód „Mi-... krus”, w bardzo dobrym stanie — okazjynie. Swar-... rzędz, ul. Pogodna 25. 13284g

Dom do wykończenia i... budynek gospodarczy — 7.500 m², oparkowanego ogrodu w Poznaniu — 170.000,—, dom w Pozna-... niu 3 pokoje wolne i bu-... dynek na przemysł — 130.000,—, wpłaty 100.000,—, segment komfortowy dwu-... pokojowy 220.000,—, spie-... sznie do sprzedaży. Zgło-... szenia: Adamski Poznań, Matejki 33a. 13629g

Dom do wykończenia i... budynek gospodarczy — 7.500 m², oparkowanego ogrodu w Poznaniu — 170.000,—, dom w Pozna-... niu 3 pokoje wolne i bu-... dynek na przemysł — 130.000,—, wpłaty 100.000,—, segment komfortowy dwu-... pokojowy 220.000,—, spie-... sznie do sprzedaży. Zgło-... szenia: Adamski Poznań, Matejki 33a. 13629g

Dom do wykończenia i... budynek gospodarczy — 7.500 m², oparkowanego ogrodu w Poznaniu — 170.000,—, dom w Pozna-... niu 3 pokoje wolne i bu-... dynek na przemysł — 130.000,—, wpłaty 100.000,—, segment komfortowy dwu-... pokojowy 220.000,—, spie-... sznie do sprzedaży. Zgło-... szenia: Adamski Poznań, Matejki 33a. 13629g

Dom do wykończenia i... budynek gospodarczy — 7.500 m², oparkowanego ogrodu w Poznaniu — 170.000,—, dom w Pozna-... niu 3 pokoje wolne i bu-... dynek na przemysł — 130.000,—, wpłaty 100.000,—, segment komfortowy dwu-... pokojowy 220.000,—, spie-... sznie do sprzedaży. Zgło-... szenia: Adamski Poznań, Matejki 33a. 13629g

Dom do wykończenia i... budynek gospodarczy — 7.500 m², oparkowanego ogrodu w Poznaniu — 170.000,—, dom w Pozna-... niu 3 pokoje wolne i bu-... dynek na przemysł — 130.000,—, wpłaty 100.000,—, segment komfortowy dwu-... pokojowy 220.000,—, spie-... sznie do sprzedaży. Zgło-... szenia: Adamski Poznań, Matejki 33a. 13629g

Dom do wykończenia i... budynek gospodarczy — 7.500 m², oparkowanego ogrodu w Poznaniu — 170.000,—, dom w Pozna-... niu 3 pokoje wolne i bu-... dynek na przemysł — 130.000,—, wpłaty 100.000,—, segment komfortowy dwu-... pokojowy 220.000,—, spie-... sznie do sprzedaży. Zgło-... szenia: Adamski Poznań, Matejki 33a. 13629g

Dom do wykończenia i... budynek gospodarczy — 7.500 m², oparkowanego ogrodu w Poznaniu — 170.000,—, dom w Pozna-... niu 3 pokoje wolne i bu-... dynek na przemysł — 130.000,—, wpłaty 100.000,—, segment komfortowy dwu-... pokojowy 220.000,—, spie-... sznie do sprzedaży. Zgło-... szenia: Adamski Poznań, Matejki 33a. 13629g

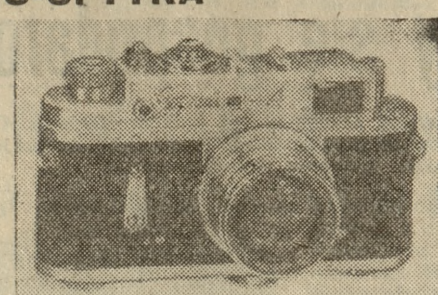
Dom do wykończenia i... budynek gospodarczy — 7.500 m², oparkowanego ogrodu w Poznaniu — 170.000,—, dom w Pozna-... niu 3 pokoje wolne i bu-... dynek na przemysł — 130.000,—, wpłaty 100.000,—, segment komfortowy dwu-... pokojowy 220.000,—, spie-... sznie do sprzedaży. Zgło-... szenia: Adamski Poznań, Matejki 33a. 13629g

Dom do wykończenia i... budynek gospodarczy — 7.500 m², oparkowanego ogrodu w Poznaniu — 170.000,—, dom w Pozna-... niu 3 pokoje wolne i bu-... dynek na przemysł — 130.000,—, wpłaty 100.000,—, segment komfortowy dwu-... pokojowy 220.000,—, spie-... sznie do sprzedaży. Zgło-... szenia: Adamski Poznań, Matejki 33a. 13629g

Dom do wykończenia i... budynek gospodarczy — 7.500 m², oparkowanego ogrodu w Poznaniu — 170.000,—, dom w Pozna-... niu 3 pokoje wolne i bu-... dynek na przemysł — 130.000,—, wpłaty 100.000,—, segment komfortowy dwu-... pokojowy 220.000,—, spie-... sznie do sprzedaży. Zgło-... szenia: Adamski Poznań, Matejki 33a. 13629g

„FOTO-OPTYKA”

oferuje



„ORS”
kredytuje

Zrobisz dobry wybór, kupując upominek gwiazdkowy w sklepach „Foto-Optyka”

Zakup ulatwi Ci „ORS”, rozkładając należność na do-... godne raty.

Placówki „ORS”-u znajdują się na terenie miasta Pozna-... nia i we wszystkich miastach powiatowych.

SKLEPY „FOTO-OPTYKA” SZCZEGÓLNI POLECAJĄ:

* Aparaty fotograficzne „PRAKTI” — w cenie złotych 2.065,—

* Aparaty fotograficzne „ZORKA 4” — w cenie złotych 2.600,—

* Aparaty fotograficzne „ZORKA 6” — w cenie złotych 1.700,—

* Kamery filmowe 8 mm „SPORT 2” — w cenie złotych 1.050,—

* Powiększalniki „KROKUS 3” — w cenie złotych 1.500,—

* Powiększalniki „KROKUS - COLOR” — w cenie złotych 1.700,—

* oraz za gotówkę projektory młodzieżowe „BAJKA” — w cenie złotych 240,—

W przypadku zakupu na raty, wpłata gotówkowa na apa-... raty krajowe wraz ze sprzętem wynosi 10 %, nie mniej jed-... nak, niż 200,— zł — reszta należności może być rozłożona do 24 rat.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Na sprzęt i aparaty fotograficzne z importu, wpłata gotów-... kowa wynosi 20 % ceny detalicznej, najwyższa ilość rat — 18.

Gdy gaśnie światło

Uczmy się gospodarować energią

Elektryfikacja wsi przestaje już być problemem. Coraz bardziej ważnym zagadnieniem jest natomiast racjonalne wykorzystywanie systemu energetycznego.

Wzrost zapotrzebowania na energię, wiążący się z mechanizacją rolnictwa, przekracza znacznie możliwości zasilania jakie posiadają zakłady energetyczne w województwie. Mimo znacznej modernizacji sieci, rozwiązania techniczne (np. na liniach niskiego napięcia) w wielu przypadkach są nadal przestarzałe, nieprzystosowane do obecnych warunków przesyłania i eksploatacji energii. Jest to zresztą przyczyną nie tylko spadku napięcia, ale i częstych awarii oraz przerw w dostawie prądu. Nie bez winy są oczywiście sami użytkownicy, którzy nie zawsze wykazują zna-

jomość elementarnych zasad gospodarowania energią.

Najczęstszą przyczyną awarii na urządzeniach wysokich napięć są jednak wyładowania atmosferyczne oraz wichury. Powodują one około 55 proc. wszystkich przerw jakie występują w systemie energetycznym w ciągu roku. Niemalże szkód wyrządzają również ptaki, które w czasie przelotów niszczą przewody, bądź też zrywają je — obsiadając gromadnie linie wysokiego napięcia. Inne uszkodzenia spowodowane są złą jakością urządzeń, oraz starzeniem się materiałów, z których zbudowane są instalacje.

Przerwy w dostawie energii elektrycznej na urządzeniach niskich napięć spowodowane są najczęściej przepaleniem się bezpieczników na skutek przeciążenia sieci. Winę w tym przypadku ponoszą użytkownicy, którzy w tzw. godzinach szczytu w okresie jesienno-zimowym włączają nadmierną liczbę grzejników, dodatkowe oświetlenie itp. Pozostałe przyczyny awarii, to zła jakość bezpieczników oraz uszkodzenia izolatorów znajdujących się na słupach. Jakkolwiek liczba uszkodzeń zmniejsza się stale, co wiąże się m. in. ze wzrostem nakładów na konserwację, remonty oraz modernizację linii — są one jednak w dalszym ciągu przyczyną dość licznych kłopotów.

Jeszcze kilka lat temu remonty kapitalne sieci energetycznej przeprowadzane były systemem prymitywnym. Obecnie stosowane środki zmniejszają nie tylko czas trwania przerw w dostawie prądu, ale wykluczają także możliwość ponownej awarii w tym miejscu. Również wyposażenie służby energetycznej m. in. w urządzenia radiotelefoniczne zwiększa operatywność brygad technicznych i pomaga w szybkiej lokalizacji uszkodzeń sieci.

Oprócz napraw awaryjnych brygady techniczne dokonują częstych kontroli funkcjonowania instalacji i pomiaru napięć w gospodarstwach. O ile kontrola taka jest potrzebna, o tyle dokonywanie okresowych pomiarów napięć w gospodarstwach podległych Zakładowi Energetycznemu Poznań — Teren nie zawsze jest opłacalne. Pochłania ono bowiem rocznie około 4 mln zł, a więc tyle, ile kosztuje utrzymanie pełnej służby energetycznej w województwie. Wydaje się, że środki te przynajmniej w części przeznaczyć można na inne cele, zwłaszcza, że od dawna wiadomo, gdzie tzw. warunki napięciowe w województwie nie są zadowalające.

Sprawą ważną jest w dalszym ciągu informowanie społeczeństwa o sposobach właściwego korzystania z energii elektrycznej. W kilku powiatach Wielkopolski odbyły się ostatnio spotkania pracowników służby energetycznej z odbiorcami energii elektrycznej, przedstawicielami zakładów pracy i miejscowej ludności.

Byliśmy przekonani, że ta słuszną inicjatywę Zakładu Energetycznego Poznań — Teren spotka się z pełnym poparciem władz poszczególnych po-

wiatów i mieszkańców. Największe zainteresowanie tym zagadnieniem wykazały władze powiatu wrzesińskiego. Tam taka narada odbyła się w ubiegłym miesiącu. Niestety, widocznie dosyć niefrasobliwie podchodzi się do spraw użytkowania energii w Szamotułach, skoro na spotkanie z przedstawicielami Zakładu Energetycznego Poznań — Teren przybyli zaledwie 4 osoby. (wa)

„Ciemności egipskie” na stacji w Błotnicy

Najruchliwszą stacją linii kolejowej Leszno—Zbąszynek, oprócz Włoszakowic oraz Wolsztyna i Zbąszynia, jest stacja w Błotnicy. Korzystają z niej nie tylko mieszkańcy samej Błotnicy, ale również wsi Przełęcz i rolniczych spółdzielni produkcyjnych: Zaborowo, Przedmieście, Bucz, Siekówka, Sackowo, Górsko, Radomierz, Olejnica i Osłonin. Ciekawe dlaczego na stacji w Błotnicy nie ma, jak dotąd elektrycznego oświetlenia. Jest to tym dziwniejsze, że wsie całego powiatu wolsztyńskiego są już przecież od kilku lat zelektryfikowane. (jw)

Pokrótkie z Ostrzeszowa ROCZNE PLANY

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Ostrzeszowie wraz z Gminnymi Spółdzielniami wykonał zadania planu skupu produktów rolnych i surowców. Plan skupu na rok 1965 wynosi 165 mln. złotych. Do 30 listopada br. wykonano 166,4 mln. zł, co stanowi 100,8 proc.

JAKIE BĘDĄ REMONTY

Coraz większe sumy wydaje się z budżetu powiatu ostrzeszowskiego na remonty kapitalne budynków mieszkalnych i urządzeń gospodarki komunalnej. W roku 1966 na cel ten przeznaczony jest suma 3 030 000 zł. Wyremontowanych zostanie 30 budynków w miastach: Ostrzeszowie, Grabowie i Mikstacie. Przewiduje się ponadto remonty studni głębinowej w Ostrzeszowie, ulic i sieci wodociągowej w Mikstacie.

WZROST POGLÓWIA TRZODY CHLEWNEJ

Rolnicy powiatu ostrzeszowskiego nastawieni są głównie na hodowlę trzody chlewnej. Świadczy o tym m. in. roczniowy spis zwierząt gospodarskich. Przy zmniejszającej się liczbie krów (jest ich obecnie 15 341) w porównaniu z rokiem ubiegłym zanotowano znaczny wzrost pogłowia trzody chlewnej i owiec. (hp)

20 lat górniczego klubu w Koninie Rozmowa z prezesem Stefanem Stamblewskim

Niedługo ale bogata jest historia Koniniego Zagłębia Węglowego. Podobne są losy życia sportowego w tym rejonie. Razem z zagłębiem rozwijał się bowiem sport, razem z sukcesami produkcyjnymi przechodziły sukcesy sportowe. W najbliższą sobotę odbędzie się w Koninie uroczystości 20-lecia Klubu Sportowego Górnik w Koninie, które zamkną rozdział będący niejako okresem tworzenia sportu na tym terenie, zdobywania dla wychowania fizycznego prawa obywatelstwa.

Z okazji jubileuszu rozmawiamy z prezesem Górnika p. Stefanem Stamblewskim, który odpowiada na wstępne na pytanie dotyczące historii górniczego klubu.

— Pierwszym organizatorem życia sportowego w wyzwoleń Koninie był Amatorski Klub Sportowy i on jest w prostej linii naszym przodkiem. Rozwój kopalni, liczebny wzrost załogi stworzył potrzebę powołania najpierw klubu sportowego Górnik przy naszym zakładzie, a następnie klubu sportowego. W niedługim Koninie powstanie klubu o dobrych podstawach ekonomicznych, opartego o najpotężniejszy zakład, znacznie zmniejszyło szanse egzystencji innych klubów, borykających się z tysiącami problemów.

Fuzja z AKS-em, którego część doświadczonych działaczy znalazła się w szeregach Górnika, była najlogiczniejszym wyjściem z sytuacji; stworzyliśmy dzięki temu jedną, solidną organizację sportową.

— KS Górnik przejął więc nie tylko część działaczy zawodników oraz urzędników, ale także powojenne tradycje sportowe Konina i stał się ich kontynuatorem. Jaki jest obecnie stan organizacyjny klubu?

— Z ubogiego, jednosekcyjnego, staliśmy się dzisiaj klubem posiadającym 8 czynnych sekcji sportowych. Znacznie wzrósł majątek klubowy. Jesteśmy jednostką odgrywającą poważną rolę w życiu kopalni i miasta. Jest w tym spora zasługa dyrekcji zakładu, zyciawie do nas ustosunkowanej oraz doceniającej znaczenie sportu i popularyzacji wychowania fizycznego wśród załogi. Przychylił na atmosferę w stosunku do naszego klubu jest także wśród załogi oraz organizacji istniejących przy kopalni.

— W 20-lecie działalności zanotowaliście chyba na swoim koncie sporo sukcesów sportowych?

— Tak, sukcesów na miarę naszych możliwości. Trudno mówić o wielkim wyczynie w ośrodku nie mającym większych tradycji sportowych, a co za tym idzie dostatecznej liczby działaczy, trenerów i kadr zawodników. W miarę rozwoju klubu awansowaliśmy jednak w hierarchii sportowej coraz wyżej. Nasi piłkarze walczyli w lidze wojewódzkiej, koszykarze do czasu reorganizacji systemu rozgrywek byli w lidze międzyokręgowej, a obecnie grają w wojewódzkiej, koszykarze też reprezentują nas w tej klasie. Wychowaliśmy kilku dobrych bokserów i mimo posiadania możliwości walki o awans do II ligi nie skorzystaliśmy z tej szansy, wychodząc z założenia, że nie jesteśmy jeszcze dostatecznie przygotowani. Postawa juniorów pozwala jednak sądzić, że kiedyś zdecydujemy się na ten krok. Mamy bowiem w zespole wicemistrza kraju i mistrza okręgu juniorów Jana Nowickiego, mistrza okręgu juniorów Edwarda Liczkowskiego, bardzo utalentowanego boksera Ludwika Ulatowskiego, stałego reprezentanta okręgu w walkach o puchar GKKFIT oraz członka kadry narodowej juniorów. W sekcji kolarskiej znane jest nazwisko Stanisława Pawłaka. Nasi motorowcy zdobyli w tym roku I miejsce w okręgu we współzawodnictwie klubów turystycznych.

— W 20-lecie działalności zanotowaliście chyba na swoim koncie sporo sukcesów sportowych?

— Tak, sukcesów na miarę naszych możliwości. Trudno mówić o wielkim wyczynie w ośrodku nie mającym większych tradycji sportowych, a co za tym idzie dostatecznej liczby działaczy, trenerów i kadr zawodników. W miarę rozwoju klubu awansowaliśmy jednak w hierarchii sportowej coraz wyżej. Nasi piłkarze walczyli w lidze wojewódzkiej, koszykarze do czasu reorganizacji systemu rozgrywek byli w lidze międzyokręgowej, a obecnie grają w wojewódzkiej, koszykarze też reprezentują nas w tej klasie. Wychowaliśmy kilku dobrych bokserów i mimo posiadania możliwości walki o awans do II ligi nie skorzystaliśmy z tej szansy, wychodząc z założenia, że nie jesteśmy jeszcze dostatecznie przygotowani. Postawa juniorów pozwala jednak sądzić, że kiedyś zdecydujemy się na ten krok. Mamy bowiem w zespole wicemistrza kraju i mistrza okręgu juniorów Jana Nowickiego, mistrza okręgu juniorów Edwarda Liczkowskiego, bardzo utalentowanego boksera Ludwika Ulatowskiego, stałego reprezentanta okręgu w walkach o puchar GKKFIT oraz członka kadry narodowej juniorów. W sekcji kolarskiej znane jest nazwisko Stanisława Pawłaka. Nasi motorowcy zdobyli w tym roku I miejsce w okręgu we współzawodnictwie klubów turystycznych.

— W 20-lecie działalności zanotowaliście chyba na swoim koncie sporo sukcesów sportowych?

— Tak, sukcesów na miarę naszych możliwości. Trudno mówić o wielkim wyczynie w ośrodku nie mającym większych tradycji sportowych, a co za tym idzie dostatecznej liczby działaczy, trenerów i kadr zawodników. W miarę rozwoju klubu awansowaliśmy jednak w hierarchii sportowej coraz wyżej. Nasi piłkarze walczyli w lidze wojewódzkiej, koszykarze do czasu reorganizacji systemu rozgrywek byli w lidze międzyokręgowej, a obecnie grają w wojewódzkiej, koszykarze też reprezentują nas w tej klasie. Wychowaliśmy kilku dobrych bokserów i mimo posiadania możliwości walki o awans do II ligi nie skorzystaliśmy z tej szansy, wychodząc z założenia, że nie jesteśmy jeszcze dostatecznie przygotowani. Postawa juniorów pozwala jednak sądzić, że kiedyś zdecydujemy się na ten krok. Mamy bowiem w zespole wicemistrza kraju i mistrza okręgu juniorów Jana Nowickiego, mistrza okręgu juniorów Edwarda Liczkowskiego, bardzo utalentowanego boksera Ludwika Ulatowskiego, stałego reprezentanta okręgu w walkach o puchar GKKFIT oraz członka kadry narodowej juniorów. W sekcji kolarskiej znane jest nazwisko Stanisława Pawłaka. Nasi motorowcy zdobyli w tym roku I miejsce w okręgu we współzawodnictwie klubów turystycznych.

Bokserzy wyjechali do Berlina

14 bm. w późnych godzinach wieczornych wyjechali do Berlina na rewanżowy mecz o Puchar Europy reprezentacja bokserów Polski. Drużyna polska wyjechała w następujących składzie: (od muszki do ciężkiej) Czempik, Gałgązka, Zaleski, Stawski (Grzegorzewski), Jarosz, Rudkowski (Ciufa), Łukasz, Sendrowicz, Wypych i Michiewicz.

Liga wojewódzka pozostaje

Decyzja PZPN w sprawie utworzenia czterech grup ligi międzywojewódzkiej spowodowała wiele pytań dotyczących przyszłego systemu rozgrywek. Na podstawie informacji uzyskanych od prezesa Okręgu Poznańskiego PZPN p. Jana Śledziejewskiego pragniemy wyjaśnić, że Poznań znalazł się w czwartej grupie ligi międzywojewódzkiej razem z Gdańskiem, Szczecinem, Bydgoszczą oraz Koszalinem.

Po odejściu 5 drużyn z ligi wojewódzkiej nie nastąpi żadna reorganizacja dotychczasowego układu. Poznańska liga okręgowa pozostanie nadal. W skład jej wejdzie 12 zespołów. Jest to o tyle słuszne, że w naszym okręgu było najwięcej drużyn, co przełożyło się na kalendarz rozgrywek. (d)

W czwartek, 16 bm. o godz. 17 w sali konferencyjnej Domu Turysty PTTK przy Starym Rynku odbędzie się VIII Walny Zjazd Oddziału Międzyuczelnianego PTTK. Podczas obrad m. in. wręczone zostaną Złote Odznaki PTTK i odznaki przodownicze oraz wygłoszony zostanie referat programowy „Rola turystyki studenckiej”. (ad)

MILITARIUM (Cytadela) — g. 12-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — g. 10-15.

WYSTAWY

PALAC KULTURY — wystawa T. Trepanowskiego „Od Adenu do Kalkuty” (I piętro) i hol przy Sali Wielkiej — wystawa pt. „Sztuka Indii” — g. 10-18.

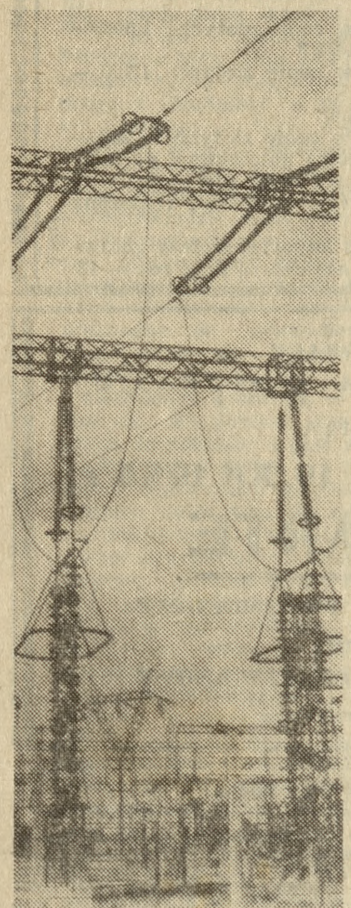
PAWILON MEBLOWY (Swarzędz — ul. Wrzesińska nr 28) — stała wystawa meblowa — godz. 9-17.

KLUB MPiK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa współczesnej plastyki użytkowej z okazji XV-lecia PSP — g. 10-20.

WOIT (St. Rynek 10) — „Ośrodek wypoczynkowy Wielkopolski” (cz. I) w fotografii Janusza Korpala — g. 9-17.

DYŻURY

SZPITAL KLINICZNY IM. ŚWIECICKIEGO — chirurgia, interna,



Do jednej z największych w kraju należy elektrownia konińska. Na zdjęciu: fragment urządzeń przekładniczych linii wysokiego napięcia.

Fot. — K. Przychodzki

Gnieźno

Pokażny dorobek klubu racjonalizacji

Pokażnym dorobkiem poszczycić się może Klub Techniki i Racjonalizacji przy Pałacu Różowoni w Gnieźnie. W ciągu roku zorganizowano tu 12 odczytów i 22 pogadanki dotyczące zagadnień technicznych i produkcyjnych. Udzielono również wiele porad w tych sprawach. Zorganizowano kilka projekcji filmów o tematyce technicznej w których udział wzięło 720 pracowników PKP. Odbił się tu również kurs kreślarski. Najpilniejsi uczestnicy otrzymali upominki. Zarząd Klubu dla wciągnięcia młodych ludzi do ruchu racjonalizatorskiego, zorganizował dla uczniów szkoły przyzakładowej konkurs pod nazwą „Zgłaszam mój pierwszy pomysł”. Konkurs ten spełnił swoje zadanie a ze zgłoszonych pomysłów trzy najlepsze zostały przyjęte jako usprawnienia produkcyjne. Twórcy tych pomysłów oprócz przysługującego wynagrodzenia, otrzymali dodatkowo nagrody rzeczowe.

Dla większego spopularyzowania ruchu racjonalizatorskiego na węzle gnieźnieńskim, zarząd KTiR podjął uchwałę o zorganizowaniu Pierwszego Konkursu Racjonalizatorskiego. Ostatnio w Klubie Techniki i Racjonalizacji w Gnieźnie otwarta została z okazji zakończenia konkursu wystawa dorobku racjonalizatorskiego tutejszego węzła. Na uroczystej wieczornicy dyrektor OKP wręczył pracownikom, którzy zgłosili największą liczbę pomysłów nagrody i dyplomy pamiątkowe (na)

GRUDZIEŃ	Euzebiusza, Albiny
16	Słońce: 7.57—15.39
czwartek	

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Niech no tylko zakwitną jabłonie”; NOWY — g. 16 „Niebieski ptak”; OPERA — g. 19 „Aida”; OPERETKA — g. 19 „Eksportowa żona”; MARCINEK — g. 16.30 „Najdziwniejszy”;

W WOJEWÓDZTWIE

KALISZ: „Pogranicze południowe”; WOLSZTYN: „Zemsta”.

KINA

CHODZIEŻ — Ceramika: nieczynne; Noteć: „Popioły” (I i II s.); CZARNKÓW: „Mysz, która ryknęła”; GNIEZNO — Lech: „Święta wojna”; POLONIA: „Trzej muskietierowie”; GO-

STYŃ: „Kapo”; JAROCIN — Echo: „Szeherezada”; KALISZ — Kosmos: „W zamkniętym kręgu”; OAZA: „Człowiek, który zabił Libertę Valencę”; STYLWÓW: „Noc przedślubna”; SYRENA: nieczynne; WOLNOŚĆ: „Wyspa Artura”; KEPNO: „Niedziele w Avray”; KŁODAWA: „Między nami złodziejami”; KOŁO: „Popioły” (I i II s.); KONIN — Energetyk: „Przybycie Tytanów”; GÓRNIK: „Zabić drożdża”; KOŚCIAN: „Gejsza”; KROTOSZYN: „Lęk”; LESZNO: „Co się zdarzyło Baby Jane”; MIEDZYSZCZE: „Szeherezada”; NOWY TOMYŚL: „Mały światek Samy Lee”; OBORNIKI: „Źródło trzech prawd”; OSTROW — Roma: „Małpia kuracja”; SŁOŃCE: „Upadek Cesarstwa Rzymskiego”; OSTRZESZÓW: „Olbrym”; PIELA — Iskra: „Zbrodnia doskonała”; KORAŁ: „Szatan”; PLESZEW: „Hrabia Monte Christo”; RAWICZ: „The Beatles”; ŚLUPCA: „Wojna trwa”; ŚREM: „Złoto Rzymu”;

CAF — fot. Rozmysłowicz

Łódzki Instytut Włókiennictwa wspólnie z Laboratorium Przemysłu Tkanin Dekoracyjnych prowadzi badania nad metodą takiego wykańczania tkanin, aby w użyciu nie ulegały one szybkiemu brudzeniu. Są to prace prowadzone pod kierunkiem inż. Danuły Żytki i dotyczące przede wszystkim dywanów. Na podstawie osiągniętych rezultatów stwierdzono, że dywany nie impregnowane brudzą się bardzo szybko. Aby temu zapobiec, impregnuje się gotowe dywany produkowane głównie z włókien wiskozowych oraz z mieszanek włókien poliamidowych z wiskozowymi. W roku 1966 podjęte zostaną próby wprowadzania opracowanej metody wykańczania na skalę przemysłową w Fabryce Dywanów w Kaliszu, naturalnie przy udziale Instytutu. (sem)

Na zdjęciu: mar inż. Danuła Żytki przy pracach laboratoryjnych.

CAF — fot. Rozmysłowicz

ŚRODA: „Cztery dni Neapolu”; SZAMOTULY: „Romans z nieznajomym”; TRZCIANKA: „Panienna z okienka”; TUREK: „Dziennik panny służącej”; WAGROWIEC: „Oklahoma”; WOLSZTYN: „Gwiazda szeryfa”; WRZESNIA: „Uroczą gospodyni”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12-21 — „Wyspy na Pacyfiku: Samoa — Karolina”.

MUZEJA

ARCHEOLOGICZNE (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9-15.

BRONI (St. Rynek) — g. 10-15.

HISTORIA M. POZNANIA (Stary Rynek) — g. 9-15.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (Stary Rynek 5) — godz. 9-15.

KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ — g. 10-15.

NARODOWE — Al. Marcinkowskiego — g. 10-15.